Należytość pocztowa opłataczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 8. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

10. STYCZNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa udowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Wesele w Rzymie.

Czytamy z niemałem zdziwieniem w dziennikach włoskich cało stronicowe opisy przygotowań do uroczystości ślubnych następcy tronu z księżniczką belgijską i staramy się zrozumieć ten niesłychany entuzjazm, z jakim prasa i opinja publiczna włoska wita to zdarzenie, niezbyt przecież doniosłe dla państwa i narodu włoskiego. Może działa tu trochę pewna niezwykłość faktu; w Europie dzisiejszej, w 70 proc. republikańskiej, jest coraz mniej książąt i księżniczek, a ślub następcy tronu wielkiego państwa nie zdarza się nawet raz na 20 lat. O weselu królewicza z królewną czytamy już prawie tylko w bajkach dla dzieci lub w opowiadaniach z „dawnych dobrych czasów". Lud rzymski widział dotąd tylko dwa takie wesela w panującej dynastji, a Włosi lubią pompę i paradę. Czyż zresztą uroczystości, w których bierze udział kilku królów i kilkanaście książąt i księżniczek, nie wyglądają czarująco na tle starych pomników i gmachów Wiecznego Rzymu? Czyż można porównać jakikolwiek orszak monarszy w jakiejkolwiek stolicy z orszakiem królów, jadących z dworca rzymskiego na Kwirynał? Przejechawszy koło potężnych murów Term Djoklecjana na Via Nazionale mają przed swemi oczyma szczyt Kapitolu z postawionym tam pomnikiem Wiktora Emanuela, tuż przed Forum Trajana, gdzie wznosi się kolumna wielkiego cesarza z... posągiem księcia Apostołów na jej szczycie skręcają na prawo, by obok pałaców dwóch rodzin papieskich Colonnów i Rospigliosich wjechać na plac przed Kwirynałem, ozdobiony obeliskiem egipskim, który z ruin wydobył i tu postawił przed 100 laty papież Pius VII. Ileż na tej drodze przemawia wspomnień, gdy spojrzeć w lewo zobaczy się Kolosseum, u wejścia na Kwirynał podziwia się gmachy Klemensa XII-go i Pawła V-go. Pochód weselny na tle rzymskich pomników poprzez te siedm wzgórz, o których czytało się już w Liwjuszu, to oczywiście parada jedyna w świecie. Takie *circenses* muszą podniecać wyobraźnię mas.

Ale głównym powodem zainteresowania się Włochów rzymskiem weselem jest naturalnie ich przywiązanie do dynastji sabaudzkiej. W oczach żyjącego pokolenia znikły stare rody Habsburgów, Hohenzollernów i Romanowów, a *casa di Savoia* pozostała tasama, która władała maleńką Sabaudją w czasie, gdy u nas tworzył państwo Bolesław Chrobry, tasama, która w osobie Filiberta Emanuela stworzyła u stóp Alp silne państwo absolutne, gdy u nas spajał Polskę z Litwą Zygmunt August, tasama, która z wojny sukcesyjnej hiszpańskiej (1712 roku) wyniosła tytuł królewski, a za Napoleona musiała uciekać z Piemontu i tasama, wreszcie, która zjednoczyła naród włoski od Sycylji do Brenneru. Nie wydała ta dynastja genjuszów, ale za to cały szereg książąt dzielnych, ambitnych, dobrych żołnierzy i zręcznych polityków. Takim władcą przeciętnym, ale rozsądnym, przywiązanym gorąco do kraju jest także Wiktor Emanuel III. Wzorowym żołnierzem okazał się w wojnie, wzorowym obywatelem zaś, gdy powołał do rządów Mussoliniego i zgodził się odgrywać przy nim rolę raczej doradcy, niż władzcy. Niejeden Włoch zastanawia się nad pytaniem, jak wobec dyktatorskich rózg faszyzmu zachowa się młody książę Humbert, gdy przyjdzie mu objąć tron po ojcu? Niema on za sobą zasług ojca, który przyłączył do Włoch Trypolis, Dodekanezos, Trydent i Trjest, nie będzie więc mógł przeciwstawić potężnemu *Duce*, ani dziesiątej części tej popularności, jaka otacza dziś króla. Czy jednak jego młoda ambicja i żądza czynu pozwoli mu pozostać w rezerwie wobec imperatora czarnych koszul? Czy nie spróbuje rządzić naprawdę, jak to zrobił choćby młody król serbski? Mówiono nieraz o rzekomych zatargach księcia z Mussolinim, były to może plotki. Następca tronu nie wyjawiał dotąd swych poglądów politycznych, był lojalnym synem i bez zarzutu „kuzynem" Mussoliniego (jako rycerza orderu św. Anuncjaty), ale wiadomo z Szekspira, że królewicze robią często niespodziankę swym przyjaciołom, gdy otrzymują koronę i niejeden już książę Harry stał się Henrykiem V. Niewątpliwie faszyzm pilnie w tych dniach słucha wiwatów na cześć młodego księcia. Dotąd przeważa nad niemi huraganowe „alala" ku czci Wodza, ale Umberto ma nad Benitem jedną przewagę: młodości...

Łączący się węzłami rodzinnymi obaj królowie: włoski i belgijski brali czynny udział w wielkiej wojnie przeciw Niemcom. Odegrali w niej piękną rolę. Ich narody biły się także o Polskę, ich rządy podpisały traktat przywracający polskie państwo. Ze sympatją więc możemy patrzeć na te uroczystości, którym patronują postacie królów: Alberta i Wiktora Emanuela.

ax.

Pomnik Focha w Anglji.

Uroczystego odsłonięcia dokona książę Walji.

Londyn 8. 1. (PAT). W maju roku bież. odbędzie się **uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Focha**, który stanie w pobliżu wielkiej arterji komunikacyjnej **Victoria Street**. Przypuszczają, że **książę Walji** ukończy przed tym terminem swoją podróż po Afryce i **dokona osobiście odsłonięcia pomnika**.

GEN. SIKORSKI O STOSUNKU FOCHA DO POLSKI.

Warszawa (AW). Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia w jednym z rozdziałów swej książki p. t. „Polska i Francja na szlaku dziejowych przeznaczeń" gen. Sikorski omawia **stosunek zmarłego marszałka Francji do Polski i jej wybitnych mężów stanu.**

—o—

Zagadkowe zniknięcie uczennicy w Piotrkowie.

Piotrków. (AW.) Jedna z uczennic 7-ej klasy tutejszego gimnazjum żeńskiego **zaginęła w tajemniczy sposób**, przyczem zniknięcie jej wywołało wielkie poruszenie. Otóż, jak się okazało uczenica ta w ciągu 5 dni przebywała w mieszkaniu sierżanta D. skąd, zabrawszy rewolwer, zbiegła do lasu, **usiłując popełnić samobójstwo.** Na szczęście **zdołano udaremnić zamach samobójczy.** Jest to już nie pierwszy wypadek nawiązywania bliższych stosunków z uczennicami klas wyższych szkół tutejszych, zarówno przez cywilnych jak i przez wojskowych. Niedawno zdarzył się podobny wypadek z uczennicą **seminarjum**, która jednak w przeciągu 24 godzin powróciła do domu.

MIN. ZALESKI WYJECHAŁ NA RADĘ LIGI.

Warszawa 8. 1. (Telef. wł.). We środę rano wyjechał przez Berlin i Paryż do Genewy **na sesję Rady Ligi p. min. spraw zagr. Zaleski.**

Dalsze zmiany personalne w administracji.

Warszawa 8. 1. (Telef. wł.). Były szef gabinetu premjera Świtalskiego **Jerzy Paciorkowski** ma objąć stanowisko **wojewody w Białymstoku** w miejsce p. **Kirsta,** który przejdzie **w stan spoczynku.** Województwo wołyńskie pozostanie **na razie nieobsadzone**, a kierownictwo ma objąć **wicewojewoda.**

Kierownikiem komisarjatu miasta Warszawy po p. **Jaroszewskim** ma przypaść bądź pułk. **Erwinowi Więckowskiemu,** oficerowi do szczególnych zleceń przy wiceministrze spr. wojsk., bądź pułk. K. **Zamorskiemu,** drugiemu zastępcy szefa sztabu głównego.

PROK. WALFISZ SĘDZIĄ SĄDU NAJW.

Warszawa (AW). Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia podprokurator sądu najwyższego Seweryn **Walfisz** wybrany został na stanowisko **sędziego sądu najwyższego.** Wniosek o zatwierdzenie wyboru został przesłany już do Rady Ministrów, poczem przedłożony będzie do podpisu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

P. Bartel przygotowuje obszerne ekspose.

Warszawa. 8. I. (Tel. wł.) **W ciągu środy i czwartku toczyły się i będą nadal prowadzone narady premjera Bartla z poszczególnymi ministrami w związku z ekspose, jakie prof. Bartel ma wygłosić na piątkowem posiedzeniu plenarnem Sejmu. Ze względu na sytuację obecną, przemówienie p. premjera będzie ujmowało w szerokich rozmiarach zagadnienia aktualne. Jak podawaliśmy — p. Bartel zapowiedział w wywiadzie z przedstawicielami A. W. we Lwowie, że w ekspose poruszy także kwestję rewizji konstytucji.**

P. Switalski organizatorem BeBe.

Warszawa 8. 1. (Telef. wł.). **Zwróciło uwagę, że w niedzielę byli przyjęci przez marsz. Piłsudskiego na dłuższej naradzie pułk. Sławek i p. Świtalski.** Okazuje się, że konferencja ta dotyczyła **planu pracy** Bezpartyjnego Bloku. Pan **Świtalski otrzymał polecenie zajęcia się organizacją stronnictwa w kraju i poświęcenia się tej dziedzinie. W łonie B. B. p. Świtalski ma być poniekąd zastępcą p. Sławka.**

Widocznie podczas ostatnich wyborów sejmowych p. Świtalski jako dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw wewn. okazał tyle zdolności organizacyjnych, że uznano go za kompetentnego do objęcia powyższych czynności.

Zamiar powiększenia liczby wicemarszałków.

Warszawa. 8 1. (Tel. wł.) P. P. S. zamierza wysunąć **kandydaturę posła Żuławskiego na wicemarszałka Sejmu po zrzeczeniu się tego stanowiska przez posła Marka.** Klub B. B., jak wiadomo, nie jest reprezentowany w prezydjum Sejmu, zrezygnował bowiem z udziału w niem, obraziwszy się z powodu niewybrania p. Bartla na marszałka. **Możliwem jest, że B. B. zażąda teraz miejsca dla siebie w prezydjum.** Podobno w tym wypadku kluby centrum i lewicy zażądałyby **zmiany regulaminu w sensie zwiększenia liczby wicemarszałków o dwóch z przeznaczeniem tych miejsc dla B. B.** Zapewne miejsca te przypadłyby pp. **Kościałkowskiemu i Radziwiłłowi.**

Marsz. Daszyński zachorował.

Warszawa 8. 1. (Telef. wł.). **Marszałek Daszyński poważnie zaniemógł tak, że prawdopodobnie nie będzie mógł przewodniczyć na najbliższem posiedzeniu Sejmu.**

ZMIANY W SKŁADZIE SEJMU.

Warszawa 8. 1. (Telef. wł.). Główny komisarz wyborczy ogłosił w „Monitorze Polskim" postanowienie, iż w miejsce **J. Cichockiego,** komunisty, wstępuje do Sejmu z okręgu będzińskiego p. **W. Rożek,** kooperatysta, a w miejsce **gen. Bolesława Roji** ze Stronnictwa Chłopskiego, mandat otrzymuje **T. Czernicki,** adwokat z Zamościa.

NIEDOPATRZENIE, CZY PRZESADNA TOLERANCJA MARSZAŁKA SEJMU?

„Gazeta Polska" **atakuje marsz. Daszyńskiego** z powodu umieszczenia na porządku dziennym posiedzenia Sejmu **nagłego wniosku Klubu Białoruskiego,** w którym terytorja północno-wschodnie Rzplitej zostały nazwane Białorusią Zachodnią.

Rzeczywiście dziwić się należy **dlaczego marszałek dopuścił określenie, które ma charakter prowokacji,** skoro przysługuje mu **prawo cenzury interpelacyj i wniosków i odrzucenia ich jeżeli mają charakter** antypaństwowy.

Niezdrowy Duch.

Choroba pozostaje przypuszczalnie w związku z oświadczeniem p. Bartla.

Warszawa. 8 1. (Tel. wł.) Referent budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Putek prowadził wczoraj **narady** z ministrem Józewskim i szefem jego gabinetu p. Zabierzowskim.

Rozmowy z dyrektorem departamentu samorządowego majorem Duchem p. Putek nie mógł przeprowadzić, gdyż p. Duch otrzymał urlop wypoczynkowy. Przypomnieć warto oświadczenie p. Ducha, **że poseł Putek będzie wyrzucony, jeżeli się w ministerstwie spraw wewn. pokaże. Choroba majora Ducha jest prawdopodobnie nie bez związku z oświadczeniem premjera Bartla na posiedzeniu komisji budżetowej,** że poseł Putek może być spokojny, gdyż **obowiązki swe swobodnie będzie** mógł wypełnić.

Sąd Najw. rozpatrzy protesty wyborcze.

Sąd Najwyższy rozpocznie w poniedziałek dn. 13 bm. rozpatrywanie **protestów przeciwko ostatnim wyborom do Sejmu i Senatu.** Protestów tych jest kilkadziesiąt. Będą one załatwione na **dwunastu posiedzeniach Sądu Najwyższego,** odbywanych w tym celu stale w poniedziałek. Rozpatrzenie protestów **potrwa zatem około trzech miesięcy.** Protesty przeciwko wyborom do Sejmu wpłynęły między in. z okręgów: **17** (Częstochowa), **38** (Królewska Huta), **39** (Katowice), **40** (Cieszyn), **43** (Wadowice), **44** (Nowy Sącz), **47** (Rzeszów), **48** (Przemyśl), **49** (Sambor), **50** (Lwów-miasto). Przeciwko wyborom do Senatu zaprotestowano z województw: **krakowskiego, śląskiego, pomorskiego, wołyńskiego i nowogródzkiego.**

Warszawa (AW). Dziś odbyła się **konferencja polsko-niemiecka w sprawie ewentualnego porozumienia zbożowego.** Jak słychać konferencja miała przebieg pomyślny.

—o—

O czem piszą inni?..

Zmiana nastrojów.

Wszystkie pisma zgodnie stwierdzają, że nastąpiła zupełna zmiana w stosunku rządu do sejmu.

„Kto w ostatnich dniach — pisze warszawski korespondent „Naprzodu“ — przebywał w kuloarach sejmowych, doszedł do wniosku, że panuje tam inna atmosfera. Przedewszystkiem niema już niepokoju, oglądania się na wszystkie strony, czy przypadkiem nie robi się przygotowań do „owacji“ w guście 31 października ub. roku. Te obawy bezpowrotnie minęły; dziś niema już takiej siły, która odważyłaby się na otwartą walkę, temmniej na prowokację wobec Sejmu. **Poza Warszawą mało sobie zdają sprawę z wprost historycznej przemiany, jaka nastąpiła w układzie sił.** Dziś Sejm stoi tak silnie, że niema mowy o jakimś gwałcie, nawet o lekceważeniu. A Sejm czuje tę siłę i zachowuje się, jak na silnego przystało. z godnością, bez nadużywania siły“.

Nawet p. marsz. Piłsudski...

Z pewnością najznamienniejszym objawem tej zmiany nastrojów jest następująca wiadomość „Nowego Dziennika“:

„Referent budżetu ministerstwa spraw wojskowych wicemarszałek Sejmu p. Czetwertyński został dziś (t. j. 7 bm.) przyjęty na dłuższej konferencji przez marszałka Piłsudskiego“

Któż jeszcze w grudniu ub. roku przewidywał, że za miesiąc p. marsz. Piłsudski będzie udzielał informacyj referentowi budżetowemu i to w dodatku posłowi z najbardziej opozycyjnego klubu?

Pokazuje się jednak, że jest możliwą współpraca sejmu z rządem.

Nie zaufanie ale kredyt.

Oczywiście myliłby się ten, ktoby sądził, że ta współpraca przybrała już całkiem normalne i prawdziwie parlamentarne formy, że jest dokoła rządu „większość parlamentarna“, która rząd darzy zaufaniem i bezwarunkowem poparciem. Najlepiej ten nowy stosunek sejmu do rządu wyjaśnia się w świetle ostatniego głosowania nad funduszem dyspozycyjnym premjera w komisji budżetowej.

„W oświadczeniu — pisze katolicka „Polonia“ — które przed głosowaniem złożył p. Rataj imieniem 6-ciu stronnictw tak zwanego centrolewu, wyjaśnione zostało wyraźnie, iż wstrzymanie się od głosowania podyktowane zostało chęcią dania wyrazu swemu objektywnemu stanowisku wobec nowego premjera. **A zatem — nie dowód zaufania, ale pewnego rodzaju kredytu.** Sejm zdaje sobie dobrze sprawę z trudności, jakie ma przed sobą nowy gabinet, który powołany został do władzy pod hasłem naprawienia stosunków między rządem a parlamentem. Czy jednak szef nowego rządu zdaje sobie równie dobrze sprawę z tego, co przed nim jest do zrobienia? Sejm zaznaczył swoją dobrą wolę lojalnej współpracy, teraz zaś czeka od rządu — czynów“.

Oto właśnie ujęcie obecnego stosunku sejmu do rządu. **Nie zaufanie, ale kredyt!**

Adieu, panie Birbancki!

Adolf Nowaczyński szeroko komentuje w „Gazecie Warszawskiej“ okólnik p. premjera Bartla do urzędników przeciw „birbantkom“ nocnym.

„Raz się to skończyć musiało — perswaduje Nowaczyński panu „Birbanckiemu“ — cher Birbancki. Tak długo dzban wódkę „wojewódkę“ nosi, aż się ucho urwie. Szastaliście „forsą“ na wszystkie strony, zgorszenieście robaczki publice dawali, prowadzili się niżej krytyki, coram populo, kijowsko-moskiewski styl hulanek wprowadzili z powrotem do Warszawy. Komandorowi Ehrenbergowi to się mogło podobać, bo mu przypominało „przyjaciół Moskali“ i „dawne czasy“, kiedy to on jeszcze bywał paziem Wenery „pod Bachusem“ i szedł za komendantem... Samsonowem. Innym atoli to się nie podobało. Nie podobało się zaś nietylko „z powodu: rozpusta i wszeteczeństwo“... ale przedewszystkiem „z powodu: wysokie urzędy“. Jak tam prywatny osobnik się urzyna dzień w dzień w sztok i z lafiryndelkami awantury na dancingach płodzi, no to joie de vivre i „wsio w pariadku“; przyjdzie paraliż, to się gość oduczy. Ale gdy się tak prowadzi fin fleur sanacji, gdy te same nocne figury, które służba nad ranem wynosi po schodach, potem w biały dzień siedzą w poważnych kancelarjach przy biurkach i walcząc z katzenjammerem podpisują konfiskaty artykułów... Świętochowskiego i Limanowskiego, gniotą opinję publiczną, duszą wolność słowa i prowokują uczciwych i poważnych obywateli państwa... no to, to już zabawa gorsza. Przy takich kwestorach i konsulach rozkwita tylko po rynsztokach prasa pornograficzna i informacyjno-kryminalistyczna, wre radosna twórczość w zamtuzach, ale cierpi na tem społeczeństwo, naród, państwo“.

„Stolik pułkownikowski“.

Podobno ogólną uwagę w stolicy zwraca to, co się stało w kawiarni „Europejskiej“...

„Stolik w kawiarni Europejskiej — pisze „Robotnik“ — stolik honorowy, okrągły, w samym środku eleganckiej sali, na oczach przewalających się tłumów kawiarniarzy“

jednem słowem „stolik pułkowników“. zupełnie opustoszał. W warszawskiej sosjecie — popłoch.

„Publiczność jest zaniepokojona. — Pustka pośrodku sali i napis „stale zajęty“ wołający o wiernych bywalców, nie wróżą nic dobrego, głosi fama „europejska“.

Spochmurnieli „pułkownicy“, pracujący w prasie... „Gazeta Polska“ pisze o swojej „państwowej“ ideologji. — „Słowo“ wileńskie zacina biczem p. Bartla. — „Dzień Polski“ nie kryje smutku z powodu „współpracy“ (w cudzysłowie) sejmu z rządem. — a „Czas“ milczy od kilku dni o sytuacji wewnętrznej.

Kluby centrowe a rewizja konstytucji.

Zapowiada się na najbliższy czas poważna dyskusja nad rewizją konstytucji... Według zapewnień prasy lwowskiej ma prof. Bartel już w dniu 10 bm. wystąpić z poglądem rządu na tę sprawę.

Komisja konstytucyjna zaś pod wpływem p. marszałka Daszyńskiego zacznie wkrótce obradować nad merytorycznemi zagadnieniami rewizji konstytucji. Jakżeż się rysuje dziś stanowisko poszczególnych klubów parlamentarnych w tej ważnej sprawie?

Zgłoszone są i ogłoszone dotąd dwa, względnie trzy, projekty rewizji konstytucji. Jeden pochodzi od klubu B. B., drugi od stronnictw lewicy (PPS., Wyzwolenie i Stron. Chłopskiego), trzeci (nieoficjalny) od Stronnictwa Narodowego.

Z tego wyliczenia wynika, że **nie ustaliły dotąd swego stanowiska kluby centrowe: Ch. D., Piast i N. P. R.** Należy się jednak spodziewać, że te kluby porozumią się między sobą w najbliższym czasie w tej sprawie, i — o ile to będzie możliwem — wystąpią z własnym projektem. Przygotowanie takiego projektu jest konieczne, a może się okazać w skutkach bardzo korzystne.

Projekt klubów lewicy jest nie naprawą, ale raczej pogorszeniem konstytucji (m. in. np. żądanie rozdziału Kościoła od państwa). Możliwe jednak, że te kluby nie będą się upierały przy swoich pierwotnych żądaniach; wskazuje na to zachowanie się posła Niedziałkowskiego u P. Prezydenta podczas słynnych konferencyj z parlamentarzystami. I również niewiadomo, czy B. B. będzie się upierał przy swoim projekcie... W tych warunkach **projekt klubów centrowych mógłby odegrać pożyteczną rolę pośrednika między ekstremistycznemi stanowiskami B. B. i lewicy.** Nowa to racja, która powinna kluby centrowe skłonić do przedyskutowania planu rewizji konstytucji i przygotowania własnego, wspólnego, projektu.

Nowela zabezpieczająca niezawisłość sędziowską.

Wśród ustaw, jakie marszałek Sejmu przesłał ostatnio prezesowi rady ministrów celem ich ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw“ znajduje się również **ustawa w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporz. Prez. Rzplitej o ustroju sądów powszechnych.** Nowela ta wejdzie obecnie w życie jedynie na podstawie uchwały Sejmu, gdyż Senat nie zajął się nią w terminie przewidzianym konstytucją. Wprowadza ono szereg doniosłych zmian dla zabezpieczenia niezawisłości sędziowskiej.

Genezą noweli była broszura o dekrecie zmieniającym ustrój sądów, wydana przez wiceprez. Sądu Najw. Mogilnickiego, który godząc się na niektóre inowacje przewidziane dekretem zwrócił uwagę na postanowienia godzące w niezawisłość sędziowską i w końcu broszury podał szereg poprawek do dekretu. Wkrótce potem socjaliści zgłosili w Sejmie wniosek będący dosłownem powtórzeniem poprawek Mogilnickiego, a równocześnie i klub Narodowy zgłosił wniosek nowelizacyjny oparty na projekcie ustawy uchwalonej już w II. czytaniu w poprzednim Sejmie, gdzie jednak sprawa ta spadła z porządku.

Te dwa projekty wzięła pod obrady specjalna podkomisja prawnicza Sejmu uwzględniając również wnioski zgłoszone w trakcie dyskusji przez Stron. Chłopskie i Wyzwolenie. Rezultatem pracy był szereg poprawek do dekretu, które ówczesny wicemin. Car podzielił na trzy części: na 36 poprawek wyraził zasadniczo zgodę z pewnemi zastrzeżeniami, część uznał za pożądane a co do 8 względnie 10-ciu zapowiedział bezwzględną walkę na terenie Senatu. Do tych poprawek, którym p. Car wypowiedział wojnę, należał m. in. sprzeciw Sejmu, by oficerowie mogli być odrazu mianowani prezesami sądów okręgowych i apelacyjnych. Poprawka Sejmu wymaga od nich uprzedniej pracy przez pewną ilość lat w tej kategorji sądów, w której mają być zamianowani przewodniczącymi.

Rozporządzenie przewidywało dalej (w art. 87) możliwość przejścia do sądownictwa urzędników referendarskich ministerstwa sprawiedliwości, korpusu sądowego, umożliwiało objęcie wszelkich kierowniczych stanowisk w sądownictwie policyjnym komisarzom śledczym wreszcie oficerom, którzy nigdy nie byli sędziami, bez wszelkiego ograniczenia. Tą drogą kierownicze stanowiska w sądach byłyby obsadzone przez osoby, mające **zbyt mało poczucia niezawisłości sędziowskiej i mogących zbyt łatwo ulegać życzeniom — płynącym zgóry.** Wpływ ten na sędziów i, co za tem idzie, na wymiar sprawiedliwości — byłby niewątpliwy. Toteż **mimo zasadniczej opozycji ze strony Be Be i czynników rządowych Sejm wprowadził nieodzowne ograniczenia** skreślając m. in. par. 2 art. 87 umożliwiający przejście do sądownictwa urzędników innych działów administracji sądowej z uwzględnieniem ich dotychczasowych stanowisk oraz uzupełniając odpowiednio postanowienie art. 87 i 88.

Dekret uchylił również nieprzenaszalność sędziów, a to grodzkich na 2 lata, apelacyjnych na rok i Sądu Najw. 6 miesięcy. Sejm zniósł możność przenoszenia sędziów Sądu Najwyższego zupełnie, ograniczył zaś zmiany personalne w sądach apelacyjnych do 3-ch miesięcy, grodzkich do 1 roku. Poprawki sejmowe są dziś już o tyle nieaktualne, że jak wiadomo masowe przeniesienia w sądownictwie stały się faktem dokonanym.

Czasokresy dotyczące przeniesień biorą swój początek od dnia wejścia w życie rozporządzenia, t. j. od 1 stycznia 1929 r., upłynęły więc zarówno co do sędziów grodzkich (z dniem 1 b. m.) jak jeszcze wcześniej co do sędziów apelacyjnych.

Nie bez znaczenia jest też nowelizacja postanowień o przenoszeniu sędziów „dla dobra służby i powagi sądu“. Sejm pozostawił zasadniczo tę klauzulę, uwarunkował jednak samo przeniesienie od decyzji ogólnego zgromadzenia sądu apelacyjnego, gdzie sędzia ma prawo bronić się i nie jest zdany na łaskę i niełaskę administracyjnych czynników.

Nowela przekazała decyzji ogólnego zgromadzenia sędziów szereg zasadniczych spraw, (m. in. pensjonowanie sędziów), które dekret przydzielał kompetencji kolegjum administracyjnego, gdzie wpływ prezesa sądu a zarazem czynników politycznych jest decydujący.

Z mniej ważnych zmian jakie przynosi nowela, wymienić należy **zmianę nazwy sądów grodzkich na powiatowe,** którą uchwalono na wniosek Stronnictwa Chłopskiego. Stronnictwo to upatrywało w nazwie sądów „grodzkich“ reminiscencje“ dawnych grodów, prześladowania chłopów... Oczywiście ta zmiana zresztą drugorzędna, spowoduje pewne koszta związane ze zmianą pieczątek, druków i t. p **(j. w.).**

Cerkiewne dzwony Rosji zamilkły.

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia pojawiła się w prasie zagranicznej wiadomość, że rząd rosyjski, „rada komisarzy ludowych“, zastanawiał się nad „nowemi metodami“ walki z religją. Z pewnością doszedł do pozytywnych postanowień, bo świeżo skończone święta Bożego Narodzenia (dnia 6 i 7 b. m.) ujawniły naprawdę „nowe“ metody walki rządu bolszewickiego z Bogiem.

Przedewszystkiem — nie było świąt... Praca w fabrykach szła, jak w zwyczajny dzień powszedni. Uroczystość Bożego Narodzenia wypadła na „drugi dzień“ bolszewickiego „tygodnia“, na dzień „uprzemysłowienia“. Znalazły się jednak mimo wszystko jakieś jednostki, które wbrew oficjalnym zarządzeniom chciały święcić pamiątkę Bożego Narodzenia, i w dzień „uprzemysłowienia“ udały się do cerkwi w Moskwie. Zaledwie jednak zaczęło się nabożeństwo, wpadły do cerkwi uzbrojone oddziały G. P. U., rozpędziły pobożnych, opróżniły świątynie, a przed wejściem do nich ustawiły straż, która miała nie dopuszczać wiernych do kościoła.

Więc nie było świąt Bożego Narodzenia w Moskwie. Nie było i w Rosji... Na parę dni przed świętami zamilkły dzwony, zrabowane przez rząd, ażeby „lepszym niż dotąd — jak powiedziano cynicznie — służyły celom, mianowicie gospodarczym“... Na parę też dni przed świętami zapowiedziano dzieciom po szkołach, **że w tym roku „Chrystus się nie narodzi“, i już wogóle nigdy nie będzie Rosja święciła Bożego Narodzenia,** a to z tej prostej przyczyny, że — co nauka bolszewicka „odkryła“ i „ustaliła“ — Chrystus nigdy nie żył i wobec tego nigdy się także nie urodził.

Nie było w Rosji świąt Bożego Narodzenia, bo mnóstwo cerkwi zostało tuż przed świętami zamkniętych... Gdzie się „sowiet“ gminny znalazł pod wpływami „bezbożników“, następowało przejęcie cerkwi przez partję komunistyczną i oddanie jej na zebrania klubowe, na lokale partyjne, zawodowe, kina, teatry i t. p. W jednym tylko tygodniu przed świętami zamknięto i partji oddano 579 cerkwi prawosławnych i kościołów katolickich na terenie jednej republiki rosyjskiej.

Nie było w tym roku świąt Bożego Narodzenia, bo nawet nad prywatnemi domami, nad ogniskami rodzinnemi, zaciążyła barbarzyńska pięść G. P. U... W wieczór wigilijny wyjechały na ulicę Moskwy auta G. P. U. ażeby śledzić, gdzie, w którym domu jarzy się światło choinki. Wydany przed świętami „ukaz“ zapowiadał karę 100 rubli na tych, którzyby się odważyli na ustawienie choinki w domu... Nie brakło o zywiście i w tym roku orgij „bezbożniczych“ w dnie chrześcijańskich świąt. Na ulicach Moskwy, Petersburga, Woroneża i innych miast pojawiły się pochody antyreligijne i przeciągały niemi wznosząc bluźniercze okrzyki, paląc kukły wyobrażające Chrystusa i postacie świętych, terroryzując przechodniów podejrzanych o religijność.

Szczyt zaś chyba osiągnęły te szaleństwa w „plebiscycie“ urządzonym przed świętami wśród ludności robotniczej Moskwy... Rozdano robotnikom arkusze ankietowe do wypełnienia. Na czele arkusza umieszczono słowa: „Kto jest za Bogiem, jest zdrajcą państwa proletarjackiego“. A pierwsze pytanie ankiety brzmiało: „czy jesteś za Bogiem, czy przeciw Bogu“? Odpowiadano po największej części „przeciw Bogu“. Ze strachu przed utratą pracy, przed zemstą G. P. U., przed szykanami władz państwowych... „Za Bogiem“ oświadczyło się — według sprawozdań pism sowieckich — 25% robotników. Olbrzymia więc większość — przeciw.

Łudzą się jednak triumfatorzy z czerwonego Kremla, sądząc, że temi represjami zdusili religję i wiarę w Boga! Święta nie były obchodzone zewnętrznie; tem uroczyściej jednak wypadły z pewnością w duszy ludu, wiernej mimo wszystko Chrystusowi... Nie było jarzących się świateł choinek, nie odezwały się w noc wigilijną dzwony z zamkniętych cerkwi i kościołów stolicy, kirem smutku w te radosne gdzieindziej dni oblekła się Moskwa. Ale przyjdzie czas, że się to zmieni. Zło się przesili i runie w gruzy państwo Antychrysta urągające Bogu. I narodzi się ponownie Chrystus w tem państwie, które Go dziś znać nie chce i które Go dziś chce zabić!

W. Z.

Cerkiew grecko-katolicka w Warszawie

W tych dniach oddano greko-katolikom w Warszawie kościół przy ul. Miodowej. Grekokatolicy od dawna starali się o tę cerkiew. Była ona do rozbiorów w posiadaniu OO. Bazyljanów. Rosjanie zmienili ją na cerkiew prawosławną, po odzyskaniu zaś niepodległości cerkiew zmieniono na kościół katolicki. W oddaniu zatem kościoła przy ul. Miodowej grekokatolikom widzieć należy szlachetny gest polskich władz kościelnych łacińskich w stosunku do Cerkwi unickiej i akt sprawiedliwości.

Decyzję tę władz kościelnych zaatakowała „Gazeta Warszawska“, zarzucając im **„ruszczenie Warszawy“.** Zarzut jest poprostu śmieszny. Trzeba istotnie bardzo bujnej i bardzo śmiałej fantazji, żeby w oddaniu Rusinom je-

dnej cerkwi upatrywać widmo aż „zruszczenia" stolicy.

Z innym zarzutem występuje stowarzyszenie polsko-ruskie „Zgoda". Zwraca ono uwagę na osobę rektora cerkwi, którym został Bazyljanin z Buczacza, O. Reszetyło, podobno nieznany dotąd z chęci współpracy z Polską. Protest przeciw tej nominacji wniosła „Zgoda" do władz kościelnych i państwowych.

Oczywiście, gdyby się pokazało, że Rektor cerkwi unickiej w Warszawie nie jest lojalnym obywatelem państwa polskiego, to winien być usunięty, a w jego miejsce winien przyjść ktoś zdolny do współpracy z polską ludnością i z polskimi katolikami.

Wszystkie uniwersytety bronią się przed żydami.

Numerus clausus na medycynie w Ameryce.

Jak donosi Żyd. Ag. Tel. — **numerus clausus stosowany jest wobec studentów żydów na wydziałach lekarskich w Ameryce.** Wielu studentów — żydów wyjeżdża na studja zagranicę. **Z pośród 600 studentów amerykańskich, studjujących na wydziale lekarskim w Edynburgu — wszyscy byli żydami!** W pewnej uczelni lekarskiej w Nowym Jorku, gdzie przedtem kształciło się 80 procent żydów — procent ten zmalał ostatnio do 42 procent. — **W roku 1928 nie przyjęto ani jednego żyda** na najlepszą uczelnię lekarską w Nowym Jorku. Z pośród **195 kandydatów nie przyjętych na wydział lekarski w Indian University — 160 jest żydów** (a z tych 160 żydów 119 pochodzi z N. Jorku).

Tak bronią się Stany Zjednoczone przed zalewem żydostwa na medycynie. Wszędzie dostrzegamy ten objaw: społeczeństwa pragną kształcić swoją własną inteligencję na wyższych uczelniach.

Psychoza sportu i płytkość umysłowa.

Młodzież polska w Ameryce.

Na wyższych uczelniach amerykańskich studjuje około 1000 studentów i studentek Polaków. Z tych, jak donosi prasa polska w Ameryce, tylko niespełna 400 wstąpiło do Związku polskiej młodzieży akademickiej w Stanach Zjednoczonych, którego celem jest pogłębianie wiedzy o Polsce współczesnej.

Smutny ten fakt tłumaczy się poczęści psychozą, jaka opanowała studentów wyższych uczelni amerykańskich, którzy na pierwszym miejscu stawiają sport.

Do scharakteryzowania umysłowości akademików amerykańskich może posłużyć nast. wydarzenie, które miało miejsce na uniwersytecie w Atlanta. Tamtejsze akademickie kółko literackie, złożone z Amerykanów „czystej krwi", dyskutowało przez kilka wieczorów na temat: „Łatwiej jest umizgać się i kochać w samochodzie Forda, aniżeli w bryczce".

Tak wygląda „wyższość kulturalna" Amerykan w stosunku do ich europejskich kolegów.

Biskupi na Litwie radzą.

Po przerwie świątecznej trwa w dalszym ciągu konferencja biskupów. Jak wiadomo konferencja przed świętami Bożego Narodzenia zwróciła się do prezydenta republiki z memorandum, w którem podkreśliła prześladowanie, jakiemu ze strony organów rządowych ulegają szkoły katolickie. Jak komunikują z kół poinformowanych, odpowiedź prezydenta państwa na memorandum była nieprzychylna. Odpowiedź ta na jutrzejszem posiedzeniu będzie odczytana i przedyskutowana.

Z Sanoka.

„Gwiazdka" w Kat. Związku Młodzieży Ręk. i Przemysłowej.

W dniu 23. 12. 1929 r. odbyła się w „Kat. Związku Młodzieży Ręk. i Przem." uroczystość wigilijna „Gwiazdka", z udziałem pp. Inspektorstwa Szemelowskich, Dyr. gimn. Cebuli, Ks. Prof. Rabczaka — członków Rady Opiekuńczej i gości. Po odegraniu wesołej sztuczki „Lokatorzy" — przy oświetlonym i pięknie ubranem „drzewku" przemówili do chłopców przewodniczący Rady Op. dyr. Cebula i p. Insp. Szemelowski — podnosząc znaczenie uroczystości wigilijnej — i wzywając chłopów do dalszej wytrwałej pracy w tym Związku Młodzieży. Następnie ks. prezes rozdał podarunki najbiedniejszym chłopcom w formie: ubrań, bucików i ciepłej bielizny, poczem podziękował imieniem chłopców tym wszystkim, którzy przyczynili się pieniądzmi — czy w naturze do urządzenia tej „Gwiazdki".

Dnia 30 grudnia, poniósł, Związek Młodzieży niepowetowaną stratę przez śmierć na udar serca w biurze starostwa ś. p. Józefa Biodrowicza — **sekretarza starostwa, a dła**goletniego sekretarza Rady Opiekuńczej i b. wiceprezesa Związku. W nim utraciła Młodzież, wielkiego swego przyjaciela i niezmordowanego pracownika społecznego. Cześć Jego pamięci! **W.**

Klęska sanacji i Niemców na Pomorzu

W WYBORACH DO SEJMIKÓW POWIAT.

W dniu 5 b. m. odbyły się na terenie województwa pomorskiego wybory do sejmików powiatowych w 16-tu powiatach. Niestety dotychczasowe wiadomości o wynikach opierają się na PAT-icznej, której obliczenia są często mylne lub tendencyjne. PAT zalicza — starym zwyczajem — listy kompromisowe na rzecz Be. Be., a przecież na tych listach są także członkowie innych stronnictw. Jednak nawet z jego doniesień wynika, że t. zw. **stronnictwa prorządowe nie uzyskały ¼ ogółu polskich mandatów.** Należy również przypuszczać, że po bliższem zbadaniu list kompromisowych i t. zw. bezpartyjnych, a nawet „lojalnych" (nazwę taką podaje konserwatywny „Dziennik Poznański") okaże się, że sanacja uzyskała nie więcej niż 10—12 proc. mandatów. Według dotychczasowych źródeł rządowych, ogólny wynik wyborów przedstawia się następująco: N. P. R. zdobyła 134 mandaty, listy prorządowe 120, Stronnictwo Narodowe 76, bezpartyjni 52, „Piast" 42, P. P. S. 8, Ch. D. 2 „Wyzwolenie" 1. Stwierdzić należy również klęskę Niemców, którzy uzyskali tylko 35 mandatów na 440 polskich.

Wyniki wyborów w poszczególnych powiatach (w relacji urzędowej) przedstawiają się następująco:

Brodnica: — Str. Nar. 4, NPR. 13, Piast 5. Sanacja (lista kompromisowa) 15 Bezpartyjni 1, Niemcy 2.

Gniew: Str. Nar. 8, NPR. 5, Piast 2, Bezpartyjni 2, Niemcy 0.

Chełmno: — Str. Nar. 5, NPR. 6, Piast 5, Sanacja 9, Niemcy 5.

Kościerzyna: — Str. Nar. 15, NPR. 13, Sanacja 5.

Działdowo: — Str. Nar. 3, NPR. 8, Sanacja 1, Niemcy 4.

Chojnice: — Str. Nar. 4, Bezpartyjni 9, NPR. 6, Piast 5, Sanacja (lista kompromisowa) 13, Ch. Dem. 1, PPS. 1, Niemcy 5.

Lubawa: — Str. Nar. 14, NPR. 15, Piast 3, Sanacja 7, Bezpartyjni 1.

Starogard: — Str. Nar. 3, Bezpartyjni 14, NPR. 13, Sanacja 7.

Sępólno: — Str. Nar. 1, lista kompromisowa 11, NPR. 2, Piast 1, Bezpartyjni 1, Niemcy 4.

Świecie: — Str. Nar. 4. Bezpartyjni 5, NPR. 18, Piast 11, Sanacja 12, PPS 2, Niemcy 4.

Tczew: — Str. Nar. 6, Bezpartyjni 6, NPR. 5, Sanacja 3, NPR-lewica (Ciszakowscy) 1, Niemcy 3.

Toruń: — Str. Nar. 2, NPR. 13, PPS. 2, Wyzwolenie 1, Bezpartyjni 1, Lista Kompromisowa (sanacyjna) 13.

Wąbrzeźno: — Str. Nar. 9, Bezpartyjni 6, NPR. 4. Piast 4. Sanacja 8.

Tuchola: — NPR.-prawica 10, Bezpartyjni 6, grupy prorządowe 6, Piast 1, Niemcy 1.

Brodnica: 38 mandatów polskich i 2 niemieckie, z tego przypada na grupy prorządowe 15 mandatów, bezpartyjni 1 mandat, Str. Nar. 4 mandaty, NPR-prawica 13 mandatów, PSL. Piast 5 mandatów.

Grudziądz: Ogółem 28 mandatów, brak danych co do 3 mandatów. Dotychczasowe wyniki: polskich mandatów 21, niemieckich 4: grupy prorządowe 8, NPR. 3, PSL. Piast 5, PPS. 3 i Zjedn. Stanu Średn. 2 mandaty.

Z Kartuz wiadomości jeszcze niema.

Na ziemiach Polskiej

Nadmorska radjostacja w Gdyni

wkrótce zostanie uruchomiona.

Kierownictwo marynarki polskiej w porozumieniu z Min. Poczt i Tel. uruchomi prawdopodobnie już w najbliższych miesiącach **radjostację polską nad Bałtykiem** do celów korespondencyjnych i do utrzymania kontaktu z naszą marynarką handlową i wojenną. Nowa radjostacja nadawcza będzie miała znaczny zasięg, bo możność komunikowania się z całym Bałtykiem. Radjostacja w Gdyni posiadać będzie dwa maszty antenowe o wysokości 75 m. Sfery handlowe przywiązują bardzo duże znaczenie do uruchomienia radjostacji, która ułatwi także bezpośrednią komunikację z portami na Bałtyku.

Sanacyjno-niemieckie władze m. Cieszyna

Nowoukonstytuowana Rada miejska **m. Cieszyna** dokonała wyboru burmistrza, którym został ponownie kandydat stronnictwa prorządowego, dr. Władysław Michejda, pierwszym wiceburmistrzem p. Artur Gabrych z frakcji niemieckiej, drugim p. Rudolf Halfar. Stronnictwo prorządowe, poza burmistrzem, uzyskało dwóch radnych w osobach p. Chruścika i Juraszka. Z P. P. S. wszedł do magistratu Józef Machej b. poseł na Sejm śląski. Żydzi, otrzymali jeden mandat radcy honorowego, którym został dr. Müller, adwokat. Z frakcji niemieckiej wszedł p. Edward Fiara. Z listy 8 (Korfantego) wszedł p. Rudolf Halama.

Statek „Pomorze" nieuszkodzony.

Jak się dowiadujemy, polski żaglowiec szkolny „Pomorze", który wskutek, gwałtownej burzy, na Atlantyku omal nie uległ zagładzie, wyszedł z niej zwycięsko prawie nieuszkodzony. Według raportu kapitana „Pomorza", żaglowiec nasz tylko cudem uniknął katastrofy i nie został roztrzaskany o skały, które znajdowały się o kilka metrów od rufy.

Po ustaniu burzy, statek „Pomorze" miał być holowany do portu Brest dla naprawy uszkodzeń. Uszkodzenia te okazały się tak nieznaczne, że postanowiono statek holować wprost do stoczni Nakskov w Danji, gdzie będzie poddany odpowiednim przeróbkom dla użytku szkolnego.

WYSTAWA MISYJNA W LUBLINIE.

W Lublinie otwarto wystawę misyjną, za staraniem ks. prałata Około-Kułaka. Otwarcia dokonał ks. biskup Fulman, w obecności władz kościelnych, rządowych i miejskich. Wystawa przedstawia się imponująco. Jest tam bogaty materjał naukowy o życiu, obyczajach, zwyczajach i kulturze krajów wschodnich, a zwłaszcza Chin.

2 wielkie pożary na G. Śląsku.

w Rybniku i Król. Hucie.

W warsztatach kolejowych **w Rybniku wybuchł groźny pożar,** który objął cały dach. Znajdujący się wewnątrz kocioł parowy groził każdej chwili eksplozją, gdyż nie można było się doń zbliżyć, by otworzyć wentyl i wypuścić parę. Wtedy jeden z pracowników kolej., którzy pospieszyli na ratunek, p. **R. Ogrodowski z Katowic, z narażeniem własnego życia rzucił się w morze płomieni, dotarł do kotła i otworzył kran,** wypuszczając wodę, czem zażegnał grożące niebezpieczeństwo. Pożar po pięciu godzinach ugaszono. Przyczyną była zapewne wadliwa instalacja elektryczna. Straty są duże, choć jeszcze dokładnie nie obliczone.

Z niewyjaśnionych dotychczas powodów wybuchł ub. nocy **w garażu miejskim w Król. Hucie** ogromny pożar. Zbyt późno zaalarmowana straż pożarna nie mogła opanować rozszalałego żywiołu, który **strawił cały budynek wraz z dwoma nowoczesnemi autami do wywożenia śmieci. Szkody wynoszą 15 tysięcy złotych.** Istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony.

Włamywacze w szkole podoficerskiej w Dęblinie skradli 45 tysięcy złotych.

Do koszar podoficerskiej szkoły **w Dęblinie** włamali się kasiarze i rozpruwszy kasę, zabrali **45 tysięcy zł.** Jako podejrzanego o współudział aresztowano pluton. Aleksandra S. z tej szkoły. Dużą winę ponosi oficer kasowy, por. M. Grodzki, który tak znaczną sumę umieścił w podręcznej kasie wbrew przepisom.

72-letni samobójca

z powodu „ciężaru życia".

W hotelu „Polskim" **w Brześciu** wystrzałem z rewolweru **odebrał sobie życie 72-letni nauczyciel** gimn. białostockiego, Włodzimierz Władysław Woźnicki. Gdy służba hotelowa, na odgłos strzału, wyłamała drzwi pokoju, znaleziono Woźnickiego na łóżku z rewolwerem kurczowo zaciśniętym w dłoni. Z prawej skroni sączyła się krew. Kula przeszyła mózg i utkwiła w ścianie. Mimo to samobójca żył jeszcze i nawet dość długo był przytomny. Do obecnych zwrócił się ze słowami: **„Nie trzeba ratunku! Mam już dość ciężaru życia".** Denat zmarł po kilku godzinach.

Jankiel służył za Salomona

a ten utrzymywał mu żonę i dzieci.

Władze wojskowe przekazały sądowi okr. w Białymstoku sprawę niejakiego Jankla Goldkorna, który w październiku 1927 roku zgłosił się do 10 p. ul. w Białymstoku z kartą powołania na nazwisko Salomona Mowsza i od tego czasu służył w wojsku za Mowszę. W zamian za tę osobliwą usługę Mowsz, zamieszkały w Wilnie, utrzymywał żonę i dzieci Goldkorna. Ciekawe jest, że Goldkorn służył już sam w wojsku w latach 1919—1923.

Sprawa wykryła się, gdyż po upływie około roku Mowsz dobrowolnie zgłosił się do P. K. U. i zameldował o dokonanem przez siebie oszustwie. Obaj żydzi odpowiadać będą za oszustwo przed sądem.

NAPAD I ZBRODNIA POD GRUDZIĄDZEM.

Na mieszkanie zamożnego gospodarza Müllera **w Dragoszu pod Grudziądzem,** właściciela 200-morgowego gospodarstwa napadli nieznani bandyci. Müller pogrążony we śnie, został zaskoczony tak, że nie zdołał uchwycić wiszącej na ścianie strzelby. Po straszliwej walce ze zbójami, usiłował zbiec, lecz w kuchni, gdzie go złoczyńcy ponownie zaatakowali, **uległ przemocy i upadł pod ciosami kijów bez życia na posadzkę.** Dochodzenia prowadzi policja grudziądzka z psem policyjnym.

SZKOŁA HOTELARSTWA W ZAKOPANEM.

Departament szkoln. zawod. w min. W. R. i O. P. zakłada **w Zakopanem szkołę hotelarstwa,** a więc w miejscowości, która z pewnością potrzebuje sił wyszkolonych w tym kierunku. Szkoła będzie miała 3 działy: dla kucharek, pokojowych i osób prowadzących pensjonaty.

Z całego świata.

Prof. Tuka obywatelem węgierskim?

W Bratysławie władze prowadzą śledztwo w sprawie obywatelstwa Tuki, który, jak wiadomo, został skazany za knowania separatystyczne w Słowacji. Według głosów prasy zachodzi wątpliwość, czy Tuka ma prawo do obywatelstwa czechosłowackiego, czy też pozostaje od od czasów przedwojennych obywatelem węgierskim. Gdyby stwierdzono węgierską przynależność państwową, wówczas mogłaby być wziętą pod uwagę możliwość wymienienia go za jakiegoś obywatela czechosłowackiego, skazanego na Węgrzech. Wspomina się przytem kolejarza Pecha, skazanego w związku z aferą szpiegowską na 5 lat więzienia.

Okradziono Adę Sari.

Podczas odbywającego się w Pradze koncertu znanej śpiewaczki polskiej Ady Sari skradziono artystce z garderoby srebrną torebkę, zawierającą większą ilość gotówki i biżuterję, wartości około 100.000 zł. Dotychczasowe poszukiwania sprawców kradzieży nie dały żadnych wyników.

Morderca z Düsseldorfu spaceruje po ulicach.

Jedna z niedoszłych ofiar masowego mordercy düsseldorfskiego p. Meurer, która, po dokonanym na nią napadzie wyleczyła się w szpitalu i w tych dniach szła jedną z ulic Düsseldorfu, zauważyła nagle wśród przechodniów mordercę, który ją swego czasu poranił. Sytuacja jednak była taka, że p. Meurer nie mogła spowodować natychmiastowego aresztowania mordercy, który zorjentował się, że jest poznany, natychmiast zniknął w tłumie, i przepadł bez śladu. P. Meurer zwróciła się natychmiast do policji, donosząc o strasznem swem odkryciu. Wysłano też niezwłocznie na miasto oddział policji, z dokładnym rysopisem mordercy. Ślad po mordercy zginął powtórnie, a tymczasem ludnością, po tym wypadku, owładnęła nowa panika, dowiedziano się bowiem, że morderca bawi ciągle w Düsseldorfie i spokojnie żyje wśród mieszkańców.

I śmiechu znieść nie mogą.

Sowiety walczą teraz z... klownami, nie mogąc strawić ich drwin z raju bolszewickiego. Ostatnio w związku z wystąpieniami o charakterze „antysowieckim" klownów (!) cyrków państwowych w Moskwie i Leningradzie, partja komunistyczna Sowietów zwróciła się przez swych przedstawicieli do rządu z petycją, w której żąda wydania postanowienia wzbraniającego występów artystom cyrkowym, nienależącym do partji.

ZACHWIANIE SIĘ POWAŻNEJ WYDAWNICZEJ FIRMY KATOLICKIEJ W NIEMCZECH

Prasa niemiecka donosi o zachwianiu się wielkiej firmy wydawniczej katolickiej „Volksvereins-Verlag" w München-Gladbach. Z wiadomości, które podaje prasa katolicka, zwłaszcza berlińska „Germania", wynika, że kierownictwo tych olbrzymich zakładów poczyniło w ostatnich latach za wielkie inwestycje, których potem nie można było pokryć. Z Nowym Rokiem „Volksvereins-Verlag" wstrzymał wypłaty i ograniczył pracę w swoich zakładach

„Volksvereins-Verlag" jest firmą, która przed kilku laty powstała przy centrali ogólnej organizacji katolików niemieckich („Volksverein") w München-Gladbach w Westfalji.

Zorganizowaną była jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, o kapitale zakładowym 1 i pół miljona marek. Rozwinęła bardzo bogatą działalność zwłaszcza w zakresie specjalnych „bibljotek", które obejmowały cykle doskonałych nieraz opracowań. W ten sposób oddał „Volksvereins-Verlag" olbrzymie usługi katolicyzmowi niemieckiemu, a także i zagranicznemu. Wieść o zachwianiu się tej instytucji wywołała w kołach katolickich odruch ratowniczy. Szereg wybitnych jednostek — donosi „Germania" — szuka obecnie sposobu uzdrowienia tej pożytecznej i zasłużonej instytucji wydawniczej.

Literatura.

Zrzeszenie beletrystów polskich.

Do Zrzeszenia Beletrystów Polskich, które, jak wiadomo, powstało w Warszawie z początkiem 1929 roku. należy obecnie trzydziestu kilku literatów. W ostatnim czasie zapisali się na członków F. A. Ossendowski, Jerzy Kossowski i rektor Gustaw Przychocki, którego zaproszono jako tłumacza Plauta i świetnego znawcę literatury starożytnej. Zrzeszenie zawiązało się w tym celu, by piśmiennictwo ożywić nowym duchem. Szanuje pierwiastki narodowe twórczości, jako źródło oryginalności estetycznej, uznaje t. zw. „rewizjonizm“, jeśli przeprowadza się go poważnie i naukowo, potępia go, jeśli dokonywany jest lekkomyślnie. Głosi, iż bez doskonałej formy niema wogóle artysty, lecz obowiązkiem artysty jest także wzbogacanie i pogłębianie treści...

Zrzeszenie otrzymało przed dwu miesiącami subwencję z Ministerstwa. dzięki czemu zaczęło już rozwijać akcję odczytową. Świadomość, że trudno będzie podnieść poziom piśmiennictwa bez poprawy bytu literatów zmusiła Zrzeszenie do zajęcia się także sprawami ekonomicznemi. do zwołania w tej sprawie obszerniejszego zebrania i przedłożenia odpowiedniego memorjału Ministerstwu.

„ŻYWE KAMIENIE PO FRANCUSKU.

Słynny pisarz francuski, Paul Cazin przełożył na język francuski arcydzieło Wacława Berenta „Żywe kamienie“. Zaiste byłby najwyższy czas, aby Francja poznała tę znakomitą powieść w dobie, kiedy się jej podaje np. przekład „Hilarego, syna buchaltera“ J. Iwaszkiewicza.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Tajemnica Antarktydy.

Antarktyda przedłużeniem Ameryki? — Nowe wyspy odkryte między Ameryką a kontynentem Antarktydy. — Tajemnice podbiegunowych lądów.

Sir **George Ubert Wilkins**, znany lotnik i badacz australijski podjął od pewnego czasu pracę nad zbadaniem Antarktydy (lądu położonego na południe od Australji wokół bieguna południowego).

W ubiegłym jeszcze roku **Wilkins**. zniknąwszy przed dwoma miesiącami w cieśninie Beringa zapuścił się tam niosąc pomoc pewnemu okrętowi zablokowanemu w lodach), ustanowił swoją bazę na wyspie **Deception** w grupie południowej wysp Szotlandzkich w celu lotniczych badań terenów antarktycznych. Szło o **ustalenie granicy Ziemi Grahama i zbadanie prawdziwości tezy, że (na podstawie właściwości geologicznych), ziemia ta jest właściwie przedłużeniem Ameryki.** (W ten sposób Ameryka sięgałaby od jednego bieguna po drugi biegun).

Wyspa Deception jest kraterem wulkanu i tworzy port wolny od lodów, ponieważ w okolicy biją gorące źródła. Wzniósłszy się z tego portu na hydroplanie stwierdził Wilkins, że **Ziemia Grahama składa się z dwóch wysp** oddzielonych od reszty kontynentu Antarktydy szerokim kanałem, ochrzczonym przez niego imieniem **Stefanssona**. Na południe od kanału kompletnie zamarzniętego rozciąga się ziemia, która została nazwana imieniem Hearsta (od nazwiska Amerykanina, finansującego tę imprezę). Ze wschodu graniczy ona z ziemią Charcota.

Wilkins przeleciał również nad Ziemią Charcota i stwierdził. że i **ten obszar nie należy do kontynentu Antarktydy, ale stanowi wyspę.** Odkrycia te posiadają specjalną ważność; jest nadzieja, że wyprawy Byrda, Wilkinsa i Mawsona. koncentrując swoje wysiłki na olbrzymiej nie zbadanej dotychczas strefie antarktycznej od morza Rossa do morza Weddella — zedrą ostatecznie tajemnice podbiegunowych lądów.

Rzeczy ciekawe

Niema już wielożeństwa w Jugosławji.

Sędzia z Banjaluka, Hafisz Mustalie ogłosił w imieniu rządu manifest, komunikujący ludności mahometańskiej państwa o „ostatecznem zniesieniu poligamji“. Chociaż koran pozwala swym „wiernym“ na posiadanie wielu żon. nowy kodeks jugosłowiański znosi całkowicie możliwość korzystania z prawa koranu. Nowy kodeks, który wchodzi w życie z dniem 14 stycznia. nie liczy się zupełnie z przepisami koranu i poligamję traktuje, jako zbrodnię.

Dziennik dla więźniów.

W Budapeszcie wyszedł w czasie świąt Bożego Narodzenia pierwszy numer nowego dziennika przeznaczonego wyłącznie dla więźniów. Tytuł jego jest „Bizalom“ (zaufanie) i jest redagowany i wydawany przez p. Marję Nagy-Göllner, małżonkę b. ministra sprawiedliwości Emila Nagy'ego. Celem nowego dziennika jest informowanie czytelników o wypadkach światowych i nowościach na polu wiedzy, literatury i sztuki.

—o—

Jeszcze jeden polski lot przez Atlantyk?

Nie marnować pieniędzy społeczeństwa na reklamę obcych. — Raz na zawsze porzucić niedorzeczne pomysły.

Prasa warszawska donosi, że amerykański komitet **organizacji polskiego lotu transatlanyckiego ponownie zabiega** w dep. aeronautyki Min. Spraw Wojskowych o urządzenie lotu transatlantyckiego w lecie w roku 1930. Komitet chce, by w locie brali udział polscy lotnicy wojskowi. Równocześnie z tem czytamy, że „włoskiej firmie lotniczej Caproni wpłacono już 20.000 dolarów za przygotowanie odpowiedniego aparatu“.

Zatem znów projekt lotu i znów ta „firma“ Caproni, budująca fatalne aparaty. o czem zresztą przed kilku dniami pisaliśmy. Dlaczego właśnie nasi lotnicy mają reklamować „wyroby“ obcej fabryki i narażać się na pewną niemal śmierć? Na eksperymenty mogą sobie pozwolić bogatsze od nas państwa. a pieniądze, zbierane przez Polonję amerykańską winny być użyte na bardziej racjonalne cele — na podniesienie polskiego lotnictwa wewnątrz kraju i przysposobienie go do obrony granic. **W tym** wypadku wielotysięczne kapitały napewno nie pójdą na marne, do obcych kieszeni i na reklamę obcych.

Camera obscura.

ZNÓW „MISS POLONIA“ NA HORYZONCIE.

Warszawska prasa rewolwerowa znów ukuła sobie sensację. Przereklamowana w ub. roku przez „czerwoniaki“ i przez nie wybrana p. Kostakówna, „miss Polonia“ zresztą ładna naprawdę i uczciwa podobno urzędniczka — wyszła właśnie przed paru dniami zamąż. Wyszła dobrze zamąż. „Czerwoniak“ odgrzał zaraz tę historję. Przez parę dni po kilkaset wierszy, pocukrzonych fotografjami, bajanie o „reprezentowaniu Polski“ i t. p. Na ślubie tłumy ludzi, parę obsypano kwiatami, para w poślubnej podróży zasyła Warszawie telegramy dziękczynne i t. p. — całe morze snobizmu, przesady, żerowanie na głupocie ludzkiej.

W czasach, kiedy ludzie rozpaczliwie walczą o utrzymanie swej egzystencji, kiedy kraj kurczy się w kryzysie ogólnym — zamiast być odgłosem społeczeństwa pracującego. t. j. walczącego z przeciwieństwami — takie pisemka deprawują ludzi, zagłuszając im sumienia bajaniem o ślubie wybranki przypadku i szczęścia.

Przy tej sposobności „czerwoniaki“ aranżują z wielkim rozmachem nowy konkurs na „miss Polonię“ na rok 1930. Statuty, regulaminy, obostrzenia, fotografje itp. rekwizyty. — Wzmoże to pokup tych brukowych rynsztokowców, bo ludzie są ciekawi, a zwlaszcza kobiety. Ale czyż naprawdę ktoś może się łudzić, że ta z 5 czy 10 tysięcy fotografji wybrana — będzie rzeczywiście „miss Polonią“ — to znaczy najładniejszą z 5 miljonów dziewcząt, żyjących w Polsce?

Sport.

Ruud skacze już 70 metrów.

Zeszłoroczny mistrz narciarski Polski, słynny Norweg **Ruud** podczas skoków w Johann-Georgenstadt, wykonał ostatnio kilka skoków ponad 60 m., a jeden na **70 metrów**, zdobywając pierwsze miejsce w konkursie.

BOROTRA POBIŁ TILDENA.

W finale tennisowego turnieju w halach krytych w **Paryżu**, znany „as“ francuski **Borotra pokonał eksmistrza świata, Tildena** w stosunku 8:6, 6:2, 4:6 i 6:1!

SEJMOWA KOMISJA SPORTOWA W CZECHOSŁOWACJI.

W Sejmie czechosłowackim utworzono **specjalną komisję sportową**, w skład której wchodzą posłowie, należący do rozmaitych organizacyj sportowych. Komisja posłów — sportowców czuwać będzie na terenie parlamentarnym **nad należytem uwzględnianiem potrzeb sportu przy uchwalaniu nowych ustaw.**

ALI AMAR NOWĄ „GWIAZDĄ“ W BIEGU.

Tradycyjny bieg szosowy **Paryż — Wersal** w którym mieli startować nasi lekkoatleci wygrał niespodziewanie **nieznany biegacz z Marokka franc. Ali Amar** w czasie 37:3, **przed** Francuzem Revolle, bijąc ponadto **300 współzawodników, a między nimi wielu znakomitych biegaczy francuskich i mistrza Anglji, Webstera.**

„Przez miłość wsi i przez tęsknotę za wsią“.

(Edmund Zechenter: Zawzięty lasowiak (IV. serja „Z chłopskiej niwy“. Kraków 1930. Polski Znicz).

Iluż to w okresie od Brodzińskiego do Reymonta pisarzów polskich zwracało się ku wsi, aby motywami ludowemi zasilić czy odświeżyć swą twórczość! Zwrot ten u różnych autorów z różnych wypływał przyczyn. Byli tacy, którymi kierowała jedynie aktualnie panująca moda czy kaprys przelotny. Nie brakło jednak i takich, którzy do wsi i ludu zwracali się z prawdziwej doń miłości, a zżywszy się z niem poznawszy go i zrozumiawszy. mogli go później tem żywiej i plastyczniej w swych utworach odtwarzać. Do szeregu tych ostatnich należy również utalentowany nowelista krakowski **Edmund Zechenter**, autor czterech seryj obrazków „z chłopskiej niwy“ pozbieranych, z których, ostatnia ukazała się przed paru tygodniami p. t. „Zawzięty lasowiak“ (Kraków 1930. Tow. wyd. Polski Znicz).

Przebywając całe lata na wsi t. zw. „lasowskiej“, miał E. Zechenter sposobność nietylko bliższego poznania danego etnograficznego terenu, ale również bezpośredniego zetknięcia się z prostym, krzepkim ludem puszczy sandomierskiej, z tym ludem zawołanych „rabsziców“ (kłusowników), „zawziętych lasowiaków“, a spoufaliwszy się z jego życiem, utrwalił jego obraz w swych nowelach. Stwierdzić należy, że E. Zechenter potrafił sobie przyswoić charakterystyczną gwarę ludu lasowskiego.

Począwszy od r. 1900 ogłaszał swe nowele chłopskie najpierw w pismach krakowskich, następnie w książkowych wydaniach, coraz to staranniej opracowując formę i pogłębiając treść swych opowiadań. W latach ostatnich, aczkolwiek przez pracę zawodową w biurze odcięty od bliższego kontaktu ze wsią i ludem, nie przestawał jednak Zechenter pisać swych nowel chłopskich, jak sam mówi: **„przez miłość wsi i przez tęsknotę za wsią“**, ogłaszając w czasopismach krak. z lat 1924—6 szereg swych utworów, które właśnie weszły w skład świeżo wydanego tomu.

Wieś i zagroda chłopska — **to świat, który** autor **„Zawziętego lasowiaka“** najlepiej zna i odczuwa. Stąd jego obrazy wiejskie pełne są życia, prawdy i wyrazistości. Jego wieś jest istotnie wsią, a chłop chłopem, myślącym, czującym i mówiącym, jak niezbyt okrzesanemu, prawdziwemu z krwi i kości chłopu przynależy. Przyczem główny walor chłopskich nowel Zechentera zasadza się na tem, że nieogranicza się on do odtwarzania zewnętrznych objawów życia wsi, ale usiłuje przeniknąć do wnętrza duszy chłopskiej, aby zgłębić drzemiącą w niej żywiołowość pierwotnych instynktów i namiętności. Na tem też opiera się realizm opisów Zechentera, wolnych zarówno od przesadnej idealizacji. jak niemniej od naturalistycznego przejaskrawienia. Jak Reymont w „Chłopach“, jak Tetmajer w cyklu „Skalnego Podhala“, tak i Zechenter na mniejszą skalę w swych opowieściach stworzył całą galerję żywych, doskonale podpatrzonych. serdecznie odczutych postaci, jakiemi są np. owi kłusownicy z urodzenia i powołania, w rodzaju **Pietrka rabszyca**, co we fuzji ślubną widział babę, a kiedy go szczęście łowieckie odeszło, gotów był djabłu duszę zaprzedać, by je tylko przywrócić („Klecha lasowska“); to znów wiejscy, nieraz naprawdę tragiczni, Romeowie, jak np. „zawzięty lasowiak“ Franek Zybura, syn bogatego kmiecia z Zalesia, który wojuje z nieustępliwym ojcem o zezwolenie na małżeństwo z „chudobną“ (ubogą) dziewczyną, a wojna ta o mało nie została straszną przypieczętowana zbrodnią, mimo wzajemnej ojca i syna miłości, lub ów Marcin Żelazny, „którego na starość kochanie opętało“ i gdy ogdowiawszy koniecznie młódki za żonę sobie szukał, śmiertelnie przez rywala poturbowany, jednego tylko przeboleć nie może, mianowicie, że nie jest już najmocniejszym chłopem w Zarąbkach.

Opowiadania swe oparł Zechenter na pewnym światopoglądzie religijno-moralnym, zgodnym z prostą i surową, ale sprawiedliwą etyką ludu. Dobro zostaje tu zawsze nagrodzone, a zło wcześniej czy później pokarane. Przytem. jak sam autor wyznaje, najmilszemi tematami były dla niego takie tematy. w których dominująca rolę gra miłość głęboka, przebaczenie i podniosłość ducha. Charakterystyczne jest to upodobanie autora. świadczące o jego dobrem sercu. To też nie zdziwimy się, jeżeli zamiast przedmowy do najświeższej IV. serji chłopskich opowiadań Zechentera, koronującej jego 45-letnią pracę pisarską, znajdziemy ofiarowanie honorarjum autorskiego na rozszerzenie Żłóbka miejskiego dla dzieci w Krakowie.

Rajmund Bergel.

Ruch wydawniczy.

HENRYK SIENKIEWICZ: W pustyni i w puszczy. Z 16 rycinami Kamila Mackiewicza. Lwów, Wydawnictwo Zakładu narodowego imienia Ossolińskich. Większy format.

Co słychać w Krakowie?

Zwlekanie z budową gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej

okrywa nas wstydem wobec zagranicy.

Budowa gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej wybija się od długich lat jako jedna z najgwałtowniejszych i najaktualniejszych potrzeb uniwersyteckich w Krakowie. Niestety ciągłe wołania i nieustanne zabiegi władz uniwersyteckich i Dyrekcji Bibljoteki u czynników rządowych w kierunku budowy odpowiedniego gmachu nie znalazły zrozumienia dla interesów najstarszej Książnicy polskiej przechowującej w swych murach przebogaty dorobek pięciu stuleci... Bibljoteka Jagiellońska w swoim dylemacie budowlanym — to czarna plama na karcie historji odrodzonej Polski, to przerażający objaw zaniku kultury narodowej, to znamienny przykład lekceważenia przez sfery powołane największych wartości kulturalnych, zgromadzonych w sławnej na cały świat, entuzjazmującej obcych, a niestety niedocenianej przez swoich — Bibljoteki Jagiellońskiej.

Aparat do odtwarzania kopij rękopisów. — Wydawnictwo pamiątkowe „Złotej Księgi" Bibljoteki.

Dyskusja jaka na ten temat toczyła się w Towarzystwie Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej we wtorek 7 bm. paliła rumieńcem wstydu uczestników zebrania, którzy z ust kierowników Bibljoteki dowiedzieli się o całym tragiźmie, jaki spotkał Bbljotekę krakowską.

Zebraniu przewodniczył p. Stanisław hr. Badeni. Na wstępie prof. Kot skreślił cele Towarzystwa, jego działalność w okresie trzechletnim i pomoc moralną oraz materjalną, jaką społeczeństwo niosło Bibljotece w jej najcięższych chwilach. Mieliśmy — mówił — wizyty posłów, senatorów, ministrów, wszyscy interesowali się potrzebami Bibljoteki, zapewniali o swej życzliwości, wstawiali do budżetów pewne sumy na budowę gmachu bibljotecznego, niestety kredyty cofnięto, nadzieje nasze rozwiały się jak mgła i dziś sprawa nie tylko nie postąpiła naprzód, ale przeciwnio cofnęła się do stanu z przed 1 i pół roku.

Prof. Kot podnosi następnie zasługi p. Badeniego położone dla dobra Bibljoteki i jego ofiarność na rzecz najstarszej Książnicy polskiej, wyrażającą się ostatnio przez zakupienie z własnych funduszów cennego drzeworytu z 15 w. Dzięki staraniom Towarzystwa uzyskano z funduszu kultury narodowej 6000 zł., za które zakupiono specjalny aparat fotograficzny do odtwarzania wiernych kopij rękopisów i druków. Jest to ogromna machina, zajmująca wiele miejsca, którą dla braku wolnej ubikacji w gmachu Bibljoteki umieszczono prowizorycznie w Collegium physicum. — Towarzystwo nosi się z zamiarem wydania propagandowego, wspaniałego wydawnictwa „Złotej Księgi" — albumu Bibljoteki, zawierającego wśród pięknych sentencyj, ilustracyj i rysunków autografy niemal wszystkich najwybitniejszych osobistości, począwszy od Zygmunta Augusta, skończywszy na Prezydencie Mościckim. Widnieją tam własnoręczne podpisy królów, królowych i książąt polskich, przedstawicieli najwyższych sfer arystokracji polskiej, wodzów i hetmanów, z czasów niewoli monarchów obcych państw, dyplomatów, artystów, a obecnie Prezydentów Odrodzonej Rzeczypospolitej i światowych gości. — Pod koniec przemówienia prof. Kot wspomina, że kwestja stworzenia Bibljoteki Narodowej w Polsce oraz rozdzielenia kompetencji między Bibljotekami: warszawską i krakowską nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Tragizm budowlany w oświetleniu dyr. Kuntzego — Gmach Bibljoteki w obliczu ruiny.

Dyrektor Bibljoteki Jag. prof. dr. Kuntze kreśli w ogólnych zarysach zabiegi Senatu Akademickiego Uniw. Jag. i Dyrekcji Bibljoteki w kierunku budowy nowego gmachu. Zabiegi te datują się jeszcze od roku 1914 i po wielu perypetjach zdawały się przyoblekać w formy realizacji, gdy w r. 1923 oddano pod budowę gmachu bibljotecznego grunt opodal Błoń. Prof. Krzyżanowski podjął studja nad planami i szkicami, niestety sprawa utknęła znowu na martwym punkcie. Dopiero zawalenie się stropu w Stuba Communis przypomniało decydującym czynnikom o potrzebach budowlanych Bibljoteki; Zarząd architektoniczno-budowlany Uniwersytetu stwierdził ponownie przeciążenie sufitów książkami i w r. 1928 wystosowano memorjał do premjera Bartla, który zarządził ogłoszenie konkursu na budowę i do budżetu inwestycyjnego wstawił 1 miljon zł. W nagrodzonych pierwszą nagrodą pracach konkursowych prof. inż. Krzyżanowskiego Ministerstwo robót publ. zażądało tak daleko idących zmian, że prof. Krzyżanowski zdecydował się na wykonanie całkiem nowego planu, który w lutym ub. r. został przez Ministerstwo z pewnemi zastrzeżeniami zaaprobowany. Jak dalece plan ten okazał się przemyślany i celowy, świadczy opinja dyrektora Bibljoteki w Tübingen, który prosił inż. Krzyżanowskiego, p. Mączyńskiego i dyr. Kuntzego w czasie ich objazdu wielkich bibljotek zagranicznych o pożyczenie mu tego planu do reprodukcji w publikacji o budownictwie bibljotecznem.

W kwietniu 1929 r. Senat akademicki Un. Jag. wystąpił do władz rządowych o wyasygnowanie kredytu na osuszenie gruntu pod budowę gmachu bibljotecznego, pieniądze były w Dyrekcji robót publ. w Krakowie, jednak rząd, niewiadomo z jakich powodów, cofnął wszelkie kredyty budowlane dla Bibljoteki.

Obecnie Ministerstwo robót publicznych prowadzi pertraktacje z Ministerstwem oświaty o wyszukanie funduszu, z jakiego należałoby pokryć wydatek 90.000 zł. na osuszenie terenu pod budowę; według najświeższych wiadomości, Min. Oświaty znalazło pokrycie i powyższą kwotę zadeklarowało na przygotowawcze roboty budowlane dla Bibljoteki.

Dyr. Kuntze stwierdza z całym naciskiem, że wiele książek niszczeje, że samemu budynkowi, wspaniałemu okazowi starodawnego budownictwa świeckiego, jedynemu w swoim rodzaju, grozi ruina. Adaptacje zewnętrzne, czy w dziedzińcu nie powstrzymają procesu niszczenia murów. Jeżli się budynku rychło i gruntownie nie odrestauruje, co jest możliwe tylko przy zupełnem usunięciu zbiorów, to dojdziemy do takiego zniszczenia, że odbudowa pięknego zabytku średniowiecznej architektury, będzie raczej budową od nowa.

„Mein Gott, das ist ja unglaublich"!

Wprost nieprawdopodobnie brzmią alarmujące słowa kustosza Bibljoteki dr. Dobrowolskiego. Podkreśla on, że na szczególniejsze straty narażony jest bezcenny wprost zbiór rękopisów. Pomieszczony w wilgotnych ubikacjach niszczeje bezpowrotnie. Są to tego rodzaju pomieszczenia, że z powodu wilgoci odpada tynk, a powietrze przesiąknięte stęchlizną wciska się cuchnącym odorem do książek, wskutek czego papier rękopisów butwieje, a wypadki odpadania marginaljów z napisami, nieraz bardzo cennemi, nie należą do rzadkości. Są to oczywiste straty, niczem już niepowetowane!! Uczeni i badacze zagraniczni zwiedzający zbiory rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej załamują ręce ze zdumienia, jak w podobnych warunkach mogą się mieścić nieprzebrane skarby kultury! Dyrektor Bibljoteki Narodowej z Wiednia dr. Bick obserwując stan naszej książnicy na każdym niemal kroku wypowiedał słowa politowania: „Mein Gott, das ist ja unglaublich"!! Próby osuszenia murów nie doprowadziły do niczego. Należałoby opróżnić parter z Seminarjów i do sklepionych suchych ubikacyj przenieść rękopisy. Seminarja (filologiczne i archeologji klasycznej) musiałyby znaleźć pomieszczenie w innym budynku, a na ten cel — niema funduszów.

Niesłychane lekceważenie interesów naukowych Krakowa.

Prof. Un. Jag. dr. Wachholz przejęty głęboką troską o los naszej Bibljoteki nie szczędzi słów gorzkich wyrzutów pod adresem społeczeństwa krakowskiego, które nie dość pilnie interesuje się potrzebami kultury. Gdyby rząd widział, że całe społeczeństwo krakowskie stoi twardo w obronie Bibljoteki Jagiellońskiej, wielkich wartości nietylko własnych, ale całego narodu, to napewne znalazłyby się pieniądze na budowę gmachu Bibljoteki.

Potrzeby Uniwersytetu krakowskiego zresztą są olbrzymie. Budynki i pracownie uniwersyteckie wybudowane dla 2000 studentów nie mogą pomieścić falangi młodzieży akademickiej 3-krotnie wyższej.

Doszliśmy do tego — mówi prof. Wachholz — że Uniwersytet przy przyjmowaniu studentów, z góry liczy na to, że $^{2}/_{3}$ z nich nie będzie uczęszczało na wykłady. W obecnych warunkach winien Uniwersytet przeprowadzić numerus clausus na całej Wszechnicy i liczbę studentów ograniczyć do możliwości technicznych swoich zakładów. Kraków naukowy jest systematycznie krzywdzony! Uniwersytet lwowski otrzymał do swej dyspozycji gmach sejmowy, poznański pawilony: rządowy i sztuki po P. W. K., a Kraków od długich lat, poza dwoma skromnemi, zrestaurowanemi budynkami (dawną szkołą przemysłową przy ul. Gołębiej i dawnym arsenałem Władysława IV. przy ul. Grodzkiej 64) nic!! Cały Senat akademicki Uniw. Jag. stoi na stanowisku, że budowa gmachu Bibljoteki Jag. jest koniecznością najgwałtowniejszą i wszystkie swoje potrzeby, zresztą bardzo donioślej wagi stawia na planie drugim. Ogromna nędza budowl. Un. Jag. występuje w całej swojej potędze w czerwcu każdego roku, gdy układamy budżet Wszechnicy, budżet fikcyjny, gdyż pozycje za pozycjami odpadają.

Cały Kraków winien wystąpić solidarnie w obronie zagrożonych interesów naukowych i kulturalnych i mocnym głosem domagać się traktowania go na równi z innemi miastami i uniwersytetami.

Prezydent m. Rolle wyraża ubolewanie

że sprawa budowy gmachu Bibljoteki Jag. nie znalazła u decydujących czynników, dostatecznego zrozumienia. Budżet na r. 1930/31 nie przewiduje kredytu na budowę gmachu, natomiast są widoki uwzględnienia pełnej kwoty w funduszu inwestycyjnym, o ile naturalnie fundusz taki zostanie stworzony. Min. Czerwiński przyrzekł w swoim czasie prez. Rollemu, że kredyt na budowę Bibljoteki zostanie uwzględniony w pełnej wysokości w funduszu dyspozycyjnym.

Delegacja do Warszawy.

Wynikiem debat nad tą piekącą a zawstydzającą nas w wysokiej mierze wobec zagranicy sprawą, było powzięcie uchwały wysłania delegacji do Warszawy z łona Towarzystwa Miłośników Bibljoteki Jagiellońskiej, któraby przedstawiła powołanym czynnikom całą grozę położenia i domagała się stanowczo kredytów na budowę. Delegacja, do której weszli pp.: Stan. Badeni, prof. Kot i p. Anczyc oraz posłowie krakowscy, a którą poprowadzi prez. Rolle, wyjedzie we wtorek przyszłego tygodnia do Warszawy do premjera Bartla, min. oświaty p. Czerwińskiego i min. robót publ. p. Matakiewicza.

W posiedzeniu T. M. B. J. wzięli udział: rektor Uniw. Jag. Hoyer, profesorowie: Piotrowicz i Sikorski, b. dyrektor Bibljoteki Jag. prof. Papee, wszyscy urzędnicy Bibljoteki z dr. Gieleckim i t. d.

Kurjer przeciw Polonji.

W numerze Polonji katowickiej z 24 maja ub. roku ukazał się artykuł, skierowany przeciwko „Ill. Kurjerowi Codziennemu", zarzucający dziennikowi krakowskiemu szantażowanie ciężkiego przemysłu górnośląskiego. W trzy miesiące później Polonja w drugim artykule ponowiła swoje zarzuty przeciw Kurjerowi. Na skutek tych artykułów redaktor Kurjera poseł Marjan Dąbrowski oraz zawiadowcy tego dziennika pp. Dobija i Noel zaskarżyli red. Polonji p. Wesołowskiego o występek obrazy czci. Na wczorajszej rozprawie w sądzie okręgowym karnym w Krakowie obrońca oskarżonego **adw. Dr. Rozmarynowicz** postawił wniosek o połączenie dwóch procesów, rozpisanych na skutek dwóch skarg i zaofiarował dowód prawdy. Trybunał uchwalił skumulowanie rozpraw, zaś uchwałę co do zawnioskowanych przez adw. Dra Rozmarynowicza świadków (m. in. posła Korfantego i marszałka Sejmu śląskiego p. Wolnego) poweźmie na przyszłej rozprawie.

Po łagodnym grudniu umiarkowany styczeń.

Ubiegły grudzień odznaczał się pogodą nadzwyczaj łagodną i słoneczną. Takich ciepłych miesiąców grudniowych zanotowano tylko 6 razy w ciągu ubiegłych 80 lat. Prof. Smosarski z Poznania pisze, że **następujący potem styczeń** tylko 1 raz był mroźny, pozatem zaś wypadał **łagodny,** albo **umiarkowany.** Należy więc oczekiwać, że **i bieżący miesiąc styczeń** będzie i w dalszym ciągu przeważnie **łagodny,** z prawdopodobieństwem 90%. To samo dotyczy **i lutego.**

Pogrzeb śp. prof. Dr. Aleksandra Rosnera

dyrektora Kliniki ginekologicznej w Krakowie odbył się wczoraj o godzinie 3-ciej popołudniu z kaplicy cmentarza rakowickiego. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo wyniesiono trumnę przed kaplicę, gdzie **pożegnał zmarłego** imieniem świata naukowego prezes Polskiej Akademji Umiejętności **prof. Kostanecki.** Kondukt prowadził Ks. Prof. Dr Archutowski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, wojewoda Kwaśniewski, prezydent miasta Rolle z wiceprezydentami, rektor Uniw. Jag. Hoyer z dziekanami wydziałów, z ramienia Uniwersytetu warszawskiego prof. Czyżewicz, Uniwersytetu poznańskiego prof. Kowalski, Uniwersytetu lwowskiego prof. Bocheński, dalej delegaci Towarzystw lekarskich, wielu lekarzy, młodzież akademicka i liczna publiczność. Zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym, zarzuconym wieńcami, nadesłanemi od Instytucyj i Towarzystw naukowych z całego kraju.

Wieczory dyskusyjne w IV-em gimnazjum.

Zarząd komitetu rodzicielskiego państwowego gimnazjum IV. im. Henr. Sienkiewicza w Krakowie w porozumieniu i z inicjatywy dyrektora tego zakładu dr. Kuklińskiego — urządza cykl wieczorów dyskusyjnych, które w ciągu najbliższych miesięcy odbywać się będą w gmachu gimnazjum przy ul. Krupniczej l. 2. o godz. 6 wiecz. Pierwszy w dniu 9 bm. wygłosi prof. Józef Piasecki, p. t. „O czystość młodzieńczych serc"; w dniu 6 lutego prof. Plezia mówić będzie o „harcerstwie jako czynniku wychowawczym", 6 marca prof. Niemiec „Troska o dobrą książkę", 27 marca pułk. Piotrowski „O potrzebie godziwych widowisk dla młodzieży", 10-go kwietnia prof. E. Wyrobek „Wychowanie potrzebą narodową i społeczną". Wstęp na odczyty bezpłatny.

Nowa fabryka w Krakowie.

Izba Przemysłowo-Handlowa komunikuje, że w Krakowie powstała fabryka specjalnych urządzeń służących do oszczędnościowego spalania węgla i niszczenia dymu pod nazwą „Katalizator". Wynalazcą „katalizatora" jest inżynier Derewianko.

Z ŻYCIA MICHAŁA ANIOŁA.

P. Helena Simonowiczówna wygłosiła dn. 3 bm. w sali Kopernika U. J. odczyt pt. „Z życia Michała Anioła". Prelegentka stworzyła iście malarskie tło środowiska na którem rysowała się potężna indywidualność jednego z największych plastyków ludzkości. — Dobrze — jakkolwiek swobodnie tłumaczone poezje Michała Anioła — przyczyniły się do właściwego postawienia tezy miłości intelektualnej — która była osią odczytu. Publiczność przyjęła odczyt z zadowoleniem.

—o—

Kraków, dnia 9-go stycznia 1930.

Czwartek 9: św. Juljana.

Piątek 10: św. Jana D.

Piątek 10: wsch. słońca o godz. 7.56, zach. o 16.19.

—o—

GRAFIKA ST. JAKUBOWSKIEGO W MUZEUM PRZEMPSŁOWEM. Staraniem Towarzystwa Miłośników Książki odbędzie się dziś we czwartek o godz. 8-mej wieczór przegląd około 400 prac graficznych, wykonanych w różnych technikach. Objaśnień fachowych udzielać będzie prof. Jakubowski.

NA TARG przy ul. Zabłocie spędzono ogółem 235 koni. Płacono za konie pojazdowe od 300—600 zł. za konie pociągowe ciężkie 500—800 zł., za konie pociągowe lekkie 150—300 za rzeźne 50—100 zł. Sprzedano na rzeź miejscową 20 sztuk. Popyt słaby, ceny utrzymywały się na poziomie ubiegłego targu.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz. 6-tej wieczór, w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2); dyrektor Związku Przemysłu Chemicznego Rz. P. prof. Trepka wygłosi odczyt p. t. „Niewyzyskane możliwości polskiego przemysłu chemicznego". Goście mile widziani.

11 STYCZNIA BAL OGÓLNO-AKADEMICKI. Doroczny Bal akademicki jest bezwątpienia jedną z najpopularniejszych zabaw sezonu karnawałowego w Krakowie. Gdzież bowiem można lepiej się zabawić, jak w atmosferze przepojonej bezmiarem młodości, wesołości, beztroski i humoru, jaki wnoszą ze sobą liczne rzesze naszych akademików. Bal tegoroczny, urządzony w salach Starego Teatru, nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, czego dowodem są masowe zgłoszenia po zaproszenia, jakie wydaje komitet przy ul. Jabłonowskich 10/12, pokój 33 od godz. 1—3.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Mysz kościelna" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR „PANTERY":

Czwartek: „Miłość w płomieniach".

Piątek: „Miłość w płomieniach".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Grzeszna miłość".

UCIECHA: Film dźwiękowy „Śpiewający błazen" z Al Jolsonem i „Sonny Boyem".

BAGATELA: „Przebudzenie" w roli głównej Vilma Banky.

SZTUKA: Film dźwiękowy „Czterech djabłów".

NOWOŚCI: „Trzy namiętności".

WARSZAWA: „Cesarskie klejnoty".

CORSO: „Niebezpieczny flirt" w roli głównej Jack Holt.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę premjera rozgłośnej nowości polskiej Adama Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia". Sztuka ta zyskała na scenach polskich nienotowane od dawnych lat powodzenie i wszędzie osiąga rekordowe cyfry powtórzeń. W obsadzie bierze udział niemal cały zespół teatru. Pracownie malarskie przygotowują nową dekorację ostatniego aktu, przedstawiającą przecięcie pulimanowskiego wagonu kolejowego, rzecz bowiem dzieje się w tym akcie w pociągu pospiesznym z Warszawy na Kresy.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rolnictwo żąda znów pomocy.

O NAPRAWĘ BŁĘDÓW POLITYKI PREMIJ WYWOZOWYCH.

Zawód, jaki sprawiły rolnictwu zbożowe premje wywozowe, skłoniły centralne organizacje ziemiaństwa do podjęcia **nowej akcji w sprawie naprawy błędów popełnianych przy dotychczasowem ich stosowaniu.**

Pierwszym krokiem było złożenie p. premjerowi obszernego memorjału, w którym w następujący sposób sprecyzowano nowe dezyderaty rolnictwa:

1) Premje zbożowe powinny być uznane za **stałą zasadę naszej polityki zbożowej** (stabilizowane);

2) Wysokość premij zbożowych powinna być ustalona **na poziomie cła przywozowego na zboże;**

3) Dążąc do równomiernego działania premij zbożowych na całym obszarze Państwa, należy taryfy zbożowe w przewozach kolejowych wewnętrznych zniżyć do poziomu taryfy eksportowej, a w nadaniach zagranicę do poziomu taryfy portowej;

4) Premjowanie eksportu zbożowego nie powinno być ograniczone kontyngentami, przeciw nie, w jaknajkrótszym czasie należy zapewnić sobie jaknajwiększy eksport do Europy północnej;

5) Związek Eksporterów Zbożowych powinien nawiązać kontakt handlowy **bezpośredni z krajami importującymi zboże**, a utrzymać w układzie z Niemcami całkowitą naszą niezależność od ich pośrednictwa handlowego;

6) Celem zmniejszenia podaży zbożowej na rynku wewnętrznym należy **wzmocnić akcję kredytową na zaliczkowanie** (dla mniejszej własności), **względnie zastaw zboża, pozostającego u producenta rolnego.**

Uzupełnienie tymi zarządzeniami dotychczasowej polityki zbożowej jest jedynie zdolne według zapewnień przedstawicieli rolnictwa uzdrowić nasze stosunki rolnicze.

Żydzi dążą już do opanowania Gdyni!

Po raz pierwszy od powstania Gdyni poczyna się mówić o **niebezpieczeństwie żydowskiem, jakie coraz wyraźniej poczyna zagrażać charakterowi polskiemu** naszego portu. Godną bliższej uwagi w tej mocno niepokojącej materji korespondencję zamieszcza „Kurjer Poznański“.

Oto co donosi korespondent Kurjera: „Żydzi pchają się do Gdyni z całej siły. Nie tylko Żydzi z Gdańska i Warszawy, ale Żydzi z różnych miasteczek wielkopolskich, wypróbowani w walce z żywiołem polskim. **Zajmują placówki handlowe, zapoznają się z maklerstwem okrętowem, podejmują się dostaw żywności dla statków, nabywają grunta i myślą o budowie wielkich dochodowych kamienic.** Są bardzo obrotni i zręczni. Są jeszcze cisi i skromni, bo spodziewali się oporu. Tutejsze społeczeństwo polskie nieskoordynowane należycie, niezwiązane jeszcze należycie z terenem, oporu Żydom nie stawia. Władze, choćby nawet chciały, nie mają egzekutywy w walce z żydostwem.

Wobec tego stanu rzeczy element żydowski w Gdyni zyskuje na pewności i mocy. Kampanję o zawładnięcie życiem gospodarczem Gdyni prowadzą **coraz to śmielej i otwarciej**, wyzyskując wygodne okoliczności i bierność polskiego społeczeństwa, które winno zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa zaprzepaszczenia polskości miasta, które powołało do życia cały naród.

Nie wiem, pisze on dalej, czy wystarczyłyby palce obu rąk, żeby zliczyć w Gdyni sklepy polskie, które właściwie są zamaskowanemi sklepami żydowskiemi. Polski jest tylko szyld.

Żyd, faktyczny właściciel, przyjeżdża co rano z Gdańska, przywozi towar i przez cały dzień pilnuje sprzedaży, dokonywanej przez Polaków. Wieczorem zgarnia pieniądze i wraca do Gdańska, żeby następnego dnia znowu powrócić.

W taki sposób biorą się Żydzi do zawładnięcia kupiectwem w Gdyni. Gdzie nie mogą wystąpić jawnie lub pod neutralną maską jakiejś firmy o egzotycznem brzmieniu, tam stają się cichymi wspólnikami i właścicielami polskich przedsiębiorstw.

SPRAWOZDANIE
o organach w Janowie Firmy B-cia Rieger z Karniowa.

Na zaproszenie W. Ks. Radcy Dudka, proboszcza w Janowie na Górnym Śląsku, zbadałem organy tamże i grałem z największą satysfakcją artystyczną na tym wspaniałym instrumencie, zbudowanym przez Firmę B-cia Rieger w Karniowie.

Organy te są pod każdym względem tak technicznym jak artystycznym — **dziełem mistrzowskiem,** które mogłoby stanąć **w każdej stolicy Europy.** Grałem niejednokrotnie na organach w Berlinie, w Filharmonji, Sali Blüthnera, Państw. Akademji Muz., ale organy w Janowie podobały mi się znacznie więcej. Jakie udoskonalenia techniczne posiadają organy w Janowie, precyzję tonu, intonację, barwę głosów, charakterystyczne registry barokowe, głosy języczkowe, Jolousie-Crescendo w II. i III. manuale etc. etc., o tem trzeba przekonać się osobiście, aby mieć wyobrażenie o tem dziele.

Organo pleno brzmi szlachetnie, uroczyście i imponująco w swej potędze — zaś **piano** w połączeniu z tajemniczo brzmiącem tremolo jest **wprost czarujące.** Rozmieszczenie registrów, guzików, crescenda, kombinacyj wszystkich etc. jest nadzwyczaj praktyczne i przejrzyste — to też w kilku minutach zapoznałem się z całą techniką instrumentu i improwizowałem z największą rozkoszą w obecności Ks. Proboszcza rozpromienionego z posiadania w swej parafji takiego instrumentu.

Jakże wspaniale brzmią nasze piękne chorały i pieśni polskie przy takim akompanjamencie organo pleno, aż serce drży ze wzruszenia i płacze z radości! Zaprawdę, **takie mistrzowskie organy muszą świat zdobyć.**

Z szczerem podziwem gratuluję firmie tegoż artystycznego sukcesu.

Poznań, listopad 1929.

Prof. Feliks Nowowiejski m. p., kompozytor.

Instrumenty Zakładu budowy organów Braci Rieger w Karniowie, Czechosłowacja, znane są zaszczytnie nie tylko w Polsce, ale nawet w całym świecie, z mistrzowskiego wykonania z pierwszorzędnego materjału i z niezrównanej piękności dźwięku. Firma ta popiera wywóz polskich surowców, ponieważ pokrywa całe swoje zapotrzebowanie drzewa dębowego i świerkowego, cynku i węgla w Polsce.

Polecamy tedy tę poważną i pierwszorzędną firmę Wielebnym Urzędom Parafjalnym.

Bank Polski z końcem r. 1929.

Ogłoszono już bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę grudnia 1929 roku.

W ten sposób skompletowano perjodyczne zestawienia rachunkowe za cały rok ubiegły, pozwalające na retrospektywną ocenę działalności naszej instytucji emisyjnej w szóstym roku jej działalności.

Notujemy przedewszystkiem **wzrost zapasów złota z 621 miljonów z początkiem ub. roku do 700 miljonów zł.,** według bilansu za trzecią dekadę grudnia.

Skurczyły się natomiast wszystkie rezerwy walutowe. Zaliczane do pokrycia spadły z pierwotnych 527 miljonów złotych do 418 miljonów złotych z końcem roku, a druga dekada grudnia zmniejszyła się do 107 miljonów zł. z 186 miljonów z początkiem roku.

Ubytek więc walut i dewiz w roku 1929 wynosił 198 miljonów zł.

Porównanie dalej cyfr portfelu wekslowego wskazuje na rozszerzenie akcji kredytowej. — Granice jej były w ub. roku dość zmienne. Z początkiem 1929 roku przedstawiał portfel wekslowy wartość **640 milj. złotych, a z końcem 704 milj. zł.**

Jest to najniższa z cyfr kredytów wekslowych udzielonych w roku ubiegłym, gdyż bywały miesiące, w których portfel zawierał weksli na sumę 742 milj. zł.

Po stronie biernej bilansu Banku zasługuje na uwagę wzrost **obiegu biletów bankowych do 1,340,263.000 złotych,** z pierwotnej cyfry: **1,295,349.000 zł.**

Korzystnie wreszcie przedstawia się stosunek pokrycia kruszcu walutowego obiegu banknotów i zobowiązań a wista. **Wynosił on z końcem roku 1929-go 61.89 proc., a z początkiem roku 62.76 procent.**

———o———

Budowa domów przez zakłady ubezpieczeń rozpocznie się w r. 1930.

Jak już donosiliśmy, minister pracy i opieki społecznej p. Prystor zamierza **zmobilizować fundusze zakładów ubezpieczeń zgotowanych dla celów ruchu budowlanego.**

W sprawie tej odbyła się w dniu 7 b. m. konferencja z udziałem przedstawicieli miast: Lwowa, Poznania, Borysławia, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Warszawy, Łodzi, Krakowa i Gdyni.

Przedmiotem obrad była sprawa budowy tanich mieszkań dla robotników i pracowników umysłowych.

Na konferencji dokonano rozdziału sum, jakie mają być wydatkowane na budowę w roku bieżącym. Zgłoszono dezyderaty co do typu mieszkań w poszczególnych dzielnicach Polski i **ustalono plan postępowania w zakresie nabywania terenów tak,** aby budowa pierwszej serji domów na ogólną sumę 37 miljonów zł. została doprowadzona do zimy 1930—31 roku pod dach, zaś w połowie 1931 r. oddana do użytku publicznego.

———o———

Niemcy nie chcą przyjmować drzewa polskiego!

Pogorszenie się konjunktury eksportowej w drzewie znalazło dość dotkliwy dla naszych eksporterów wyraz nie tylko w skreśleniu zamówień, ale i we wstrzymaniu wysyłek drzewa głównie przez firmy niemieckie.

Tak np. w porcie gdyńskim leży obecnie **przeszło 20.000 metrów sześciennych surowca drzewnego,** przeznaczonego do Niemiec, z powodu wycofania się niemieckich handlarzy drzewem z zawartych już tranzakcyj.

Jako powód podają kupcy niemieccy brak zbytu, wywołanego kryzysem gospodarczym.

Nie trzeba zaznaczać na jakie straty naraża nasz handel drzewem takie postępowanie importerów niemieckich.

———o———

Walny zjazd kandydatów adwokackich w Krakowie.

W dniach 19 i 20 bm. obradować będzie w sali Izby Przemysłowo-handlowej w Krakowie III. Walny zjazd kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. W pierwszym dniu wygłoszą referaty, dr. Jerzy Langrod: „O św. Iwonie, patronie adwokatów“, dr. W. Steinberg: „O ewolucji własności w prawie“, zaś referaty w sprawie unifikacji adwokatury dr. Marek Eisenberger i dr. S. Frommer, zaś dr Fassler o skróceniu czasu aplikacji w Małopolsce. Sekretarz adm. rady naczelnej kandydatów adwokackich dr. Antoni Mazanek złoży sprawozdanie z kadencji 1928—1929 roku.

W drugim dniu przewidziane są referaty dyskusyjne w sprawach ogólno-zawodowych i wybór rady naczelnej na okres 1929—1930.

———o———

Dalsza zniżka ceny zboża.

Gazeta Handlowa donosi, że wskutek rzucenia przez dziki eksport wielkich ilości naszego żyta na rynki północne, cena żyta polskiego **spadła do 21 zł. za kwintal franco Gdańsk i do 19—20 zł. franco stacje granicy zachodniej.** Przy takiej cenie żyta eksportowego, rolnicy nasi w województwach centralnych mogą otrzymać **conajwyżej 17 zł. za kwintal,** gdy w województwach zachodnich cena ta wynosić będzie około 18 zł.

Rynek akcyjny nadal w zastoju.

Giełda akcyjna bez zmiany. W tranzakcjach jedynie Bank Polski przy tendencji lekko zniżkowej i papiery lokacyjne. Ponadto poszukiwano Elektrowni po kursie 46 zł. i Chybia.

Płacono: Bank Polski 175.56 zł; dolarówka 67 zł; pożyczka inwestycyjna 120.50 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych w Krakowie 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe po 8.88—8.89 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.22, 124.53. 123.91; Holandja 359.09, 359.99, 358.19; Londyn 43.38, 43.49, 43.27; Nowy Jork 8.88, 8.90, 8.86, wypłaty telegraficzne 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 26.35, 26.33, 26.39½, 26.26½; Szwajcarja 172.69, 173.12, 172.26; Sztokholm 239.15, 239.75, 239.55; Wiedeń 125.36, 125.67, 125.05; Włochy 46.60, 46.72, 46.48; Marka niemiecka kurs orjentacyjny 212.59; Gdańsk 173.42.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 124 — Bank Polski 176, 176¼, 176 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Firley 38 — Lilpop 37½ — Starachowice 21½, 21¼ — Zieleniewski 60.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 121, 120½ — 5% dolarowa 67¾ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.28, Londyn 25.12½, Nowy Jork 5.15.82½, Belgja 71.97½, Włochy 26.98, Hiszpanja 66.80, Holandja 207.85, Berlin 123.06, Wiedeń 72.58, Sztokholm 138.45, Oslo 137.95, Kopenhaga 138.02½, Sofja 3.72, Praga 15.25½, **Warszawa 57¾**, Budapeszt 90.27½, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.70½, Konstantynopol 2.42¾, Bukareszt 3.07, Helsingfors 12.95¼, Buenos Aires 208 7/8.

Radjo.

Piątek 10 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16 P. Z. Glasnerowa: „Poradnie wychowawcze zagranicą“; 16.25 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „Zamierzona polska wyprawa na Saharę“ — wygł. p. dr. A. Gadomski, kier. pracowni geogr. w Warszawie; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Komunikat narciarski; 18.55 Rozmaitości z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 „Skrzynka pocztowa“ — inż. S. Broniewski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej; 20.05 Transmisja z Warszawy, retransmisja ze stacji zagranicznej; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych — prof. H. Mościcki; 15.45 „Kącik krótkofalowy“; 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 „Obecna polityka zbożowa“ — inż. L. Krawulski; 17.45 Najnowsze szlagiery teatru „Morskie Oko“ z rewji „Cała Warszawa“, w wykonaniu orkiestry „Morskie Oko“; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra filharmoniczna w składzie kameralnym, oraz E. Telmanyi jako kapelmistrz i solista-skrzypek.

Poznań (334.8). G. 16.50 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży, układ i reżyserja p. W. Trojanowskiej, artystki Teatru Nowego, w wykonaniu harcerzy i harcerek hufca poznańskiego; 19.05 „Zabytki języka staropolskiego“ (cz. I. wygł. prof. M. Paluszkiewicz).

Katowice (408.7). G. 19.05 Dr. W. Chrzanowski: „Polska na tle gospodarki światowej“, część II.; 19.30 K. Rutkowski: „W dolinie Łaby“, część I.; 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy; 20.15 Koncert z Warszawy.

———o———

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Austrja przeciw kontyngentowi filmowemu.

Wiedeń 8. 1. (PAT). Wczoraj odbyło się tutaj zebranie właścicieli kinomatografów, na którem oświadczono się przeciwko obowiązującemu obecnie w Austrji kontyngentowi filmów. Zebrani powzięli uchwałę przeciwko kontyngentowi, powołując się na to, że **wobec produkcji filmów dźwiękowych, filmy nieme, produkowane w Austrji, nie będą miały widoków powodzenia zagranicą.**

(Kontyngent filmowy zasadza się na przywozie ograniczonej ilości filmów z zagranicy, która w zamian za to musi importować do siebie pewną ilość produkcji filmowej tegoż kraju. Należy przypomnieć, że **w Polsce kontyngentu niema i to wpływa fatalnie na nikły rozwój naszej kinematografji.** — Przyp. Red.).

FABRYKA PARAFINY W PŁOMIENIACH.

Morawska Ostrawa 8. 1. (PAT). Wczoraj wieczorem w tutejszej fabryce olejów mineralnych **w oddziele parafiny, wybuchł wielki pożar, ogarniając 5 budynków fabrycznych.** W czasie pożaru **jeden robotnik zginął, a dwu odniosło ciężkie rany.**

Po zamknięciu kroniki.

ŚLUB P. POTOCKIEGO Z P. TARNOWSKĄ.

Wczoraj odbył się w Krakowie ślub p. Artura hr. Potockiego z p. Marją Tarnowską. Związek małżeński pobłogosławił Książę Metropolita Sapieha w kościele Marjackim. Po uroczystości kościelnej, pp. Zdzisławowie Tarnowscy podejmowali około 200 osób z arystokracji polskiej przybyłych do Krakowa z całego kraju.

—o—

WŁAMANIE DO SKŁADU FUTER. W nocy z 7 na 8 bm. dostali się nieujawnieni narazie sprawcy do sklepu z futrami Hirscha Sesslera przy ul. Miodowej 5 przez wybicie dziury z piwnicy i skradli kilkadziesiąt skórek perskich oraz popielicowych ze znakiem H. S., 2 skórki wydry z plombą ze znakiem B., 3 wydry naturalne, 3 bobry blendowane ze znakiem G., 2 bobry naturalne ze znakiem B. 18 wyder naturalnych ze znakiem „Congo", 16 wyder selskinowych, 20 skanek ze znakiem S. G., 20 królików farbowanych w pasy i 20 skórek selskinowych ze znakiem (4 x), łącznej wartości około 23.000 zł. Dochodzenia w toku.

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Na ul. Bema wpadł pod auto Franciszek Pietrówka (l. 28) rolnik z Olkusza. Doznał on silnego stłuczenia nóg oraz ciężkich obrażeń na głowie. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia ratunkowego karetka Pogotowia przewiozła go do szpitala.

DZIECIOBÓJCZYNI. Aniela Pajdo z Marcinkowic (pow. Brzesko) znalazła na strychu swego domu części zwłok noworodka, tj. głowę i ręce. O podrzucenie zwłok i dokonanie dzieciobójstwa jest silnie podejrzana Bronisława Gajówna z Brzozowej, która pracowała u Pajdów, jako służąca do dnia 2 stycznia br. Części zwłok pozostawiono na miejscu aż do zarządzenia władz sądowych, a za dzieciobójczynią zarządzono poszukiwania.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO przez powieszenie się Jan Żychowicz, (l. 50) z Libiąża Wielkiego, robotnik. Denat powiesił się we własnej drewutni na sznurze. Znalazła go tam żona, odwiązała i usiłowała przywrócić do życia, jednak bezskutecznie. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne. Zwłoki pozostawiono do dyspozycji władz sądowych.

Zaślubiny książęce w Rzymie.

Z UROCZYSTYCH DNI WŁOCH.

Żywy udział społeczeństwa.

Cała Italja, szczególnie zaś Rzym, są pod znakiem zaślubin ks. Humberta z księżniczką belgijską Marją Józefiną. Wszystkie sfery społeczeństwa biorą żywy udział w uroczystościach urządzonych z niezwykłym przepychem i wspaniałością. Ludność udekorowała wszystkie domy. Rzym tonie w powodzi światła. Powiewają sztandary włoskie i belgijskie. Wszędzie widoczne są przejawy przywiązania do dynastji sabaudzkiej, w szczególności do ks. Humberta. Specjalne pociągi przywiozły tysiące obywateli, pragnących być świadkami uroczystości.

Ojciec św. przyjął na uroczystej audjencji belgijską parę królewską i książąt wraz z ich świtami. Dostojni goście złożyli następnie wizytę sekretarzowi stanu kardynałowi Gasparriemu oraz zwiedzili Bazylikę św. Piotra.

OKAZAŁY ORSZAK WESELNY.

Rzym, 8. 1. (PAT). Wielkie tłumy publiczności od **wczesnych godzin rannych zaczęły się gromadzić przed Kwirynałem, w celu ujrzenia orszaku ślubnego i powitania młodej pary po ceremonji ślubnej.**

Pogoda dopisała. Całe miasto przybrało **odświętny wygląd**. Nad Kwirynałem unosiły się liczne samoloty. Orszak królewski otwierali **dygnitarze dworów,** za którymi postępowali **król belgijski** z córką, **książę następca tronu** włoski z matką, **król włoski** z królową belgijską i inni **włoscy książęta krwi, zaproszeni w liczbie 70-ciu.** W salach pałacu orszak był witany przez **korpus dyplomatyczny i dygnitarzy państwowych.**

U wejścia do kaplicy Paulinów powitał orszak **arcybiskup Pizy kard. Maffi.** Z chwilą wejścia orszaku zagrano stary **hymn sardyński „Boże zachowaj króla".** Po zajęciu miejsca orszak w kaplicy. **kard. Maffi przystąpił do odprawienia aktu zaślubin.** Gdy zwrócił się do księcia Piemontu z sakramentalnem pytaniem. **książę odpowiedział na nie po uprzedniem skierowaniu wzroku na swego ojca. który dał znak przyzwolenia.** Zkolei kardynał zwrócił się z tem samem pytaniem **do księżniczki Marji Józefiny,** która również wzruszona odpowiedziała twierdząco po uzyskaniu zezwolenia ojca. Kardynał pobłogosławił następnie obrączki, **wręczając je młodej parze, która zamieniła je między sobą,** następnie zaś **odczytał odpowiednie artykuły kodeksu włoskiego, w sprawie obowiązków i praw małżonków.** Na zakończenie ceremonji kardynał odprawił Mszę święta z towarzyszeniem chóru, który odśpiewał **hymn, specjalnie na tę uroczystość skomponowany przez Perosi'ego.**

Projekt ks. Seipla - organizacji ciał ustawodawczych Austrji

Wiedeń, 8. 1. (PAT). Prezydent stronnictwa Chrześcijańsko-socjalnego, **ks. Seipel, przedłożył** dzisiaj zarządowi stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego **konkretne propozycje w sprawie t. zw. Rady krajów i stanów.** Ks. Seipel w mowie swej zaznaczył, że wobec nadchodzących **wyborów,** które **odbędą się prawdopodobnie na wiosnę 1931 r.,** powinno stronnictwo chrześcijańsko-socjalne sprecyzować swe stanowisko w kwestji Rady krajów i stanów.

Zdaniem ks. Seipla, **powinno się utworzyć prowizoryczną radę stanów, czyli Izbę Gospodarczą.** Dla obesłania jej powinny być utworzone **w każdej gałęzi gospodarczej ciała wyborcze, złożone z pracodawców i pracowników.** Izba Gospodarcza miałaby w pierwszej linji wypracować propozycje co do składu przyszłej, definitywnej Izby Gospodarczej. **Zadaniem Izby Gospodarczej byłoby przygotowanie ustaw natury gospodarczej.** W tym celu powinna ona posiadać **pełne prawo** legislatywne. Pierwszeństwo w kwestjach politycznych pozostałoby nadal przy Radzie Narodowej. **Izba Gospodarcza i Rada Narodowa byłyby** na zasadzie **systemu dwuizbowego.**

Trzeciem ciałem ustawodaw. byłaby Izba Krajów. W skład Izby Krajów, czyli Rady Związkowej, wchodziliby **naczelnicy wszystkich krajów.** Rada Związkowa miałaby **prawo sprzeciwu w stosunku do uchwał, powziętych przez Izbę Gospodarczą lub Radę Narodową.** Rada Związkowa większością głosów będzie mogła odsyłać każdą ustawę, uchwaloną przez obie Izby, do ponownego załatwienia. Natomiast nadal nietknięte pozostałyby **wyłączne prawa Rady Narodowej w kwestjach budżetowych.**

Tardieu wystąpił przeciw zastawom negatywnym.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI OBRAD HASKICH.

Haga. 8 1. (PAT.) Agencja Havasa podaje: Komitet odszkodowań **zakończył rozpatrywanie protokołu końcowego, dotyczącego zastosowania planu Younga.** Na 12 pytań, które rzeczoznawcy pozostawili do decyzji rządów, **4-ry zostały załatwione.** Są to:

1) Urzędowe stwierdzenie w samym tekscie protokołu charakteru całkowitego i definitywnego nowego uregulowania kwestji odszkodowań.

2) Ustalenie kwestji konwersji marek niemieckich.

3) Określenie znaczenia układu niemiecko-amerykańskiego.

4) Obciążenie kolei niemieckich podatkiem na rzecz odszkodowań do 31 marca 1966 roku, nawet w razie wygaśnięcia obecnych koncesyj.

Delegacja niemiecka miała zasięgnąć opinji rządu Rzeszy przed wypowiedzeniem się w sprawie spłat zaległych na skutek wygaśnięcia moratorjum. Dyskusja nad artykułami dotyczącemi **likwidacji przeszłości i depozytu niemieckiego w Banku międzynarodowym** została odroczona.

Na posiedzeniu **komisji odszkodowań niemieckich** Tardieu spowodował wprowadzenie do protokołu **poprawki,** która ma być jeszcze opracowaną przez prawników, a która przewiduje, że **na wypadek ogłoszenia moratorjum Niemcy traktować będą jednakowo wszystkich swoich wierzycieli.** Odpowiadając następnie delegatom niemieckim **Tardieu zwalczał teorję zastawów negatywnych.** Replikował na to minister **Curtius stwierdzając, że Niemcy dały dowody swej dobrej woli, lecz że istnieje granica ich zdolności płatniczej. Ostatecznie na propozycję Snowdena** poparta przez **Jaspara sprawa** dochodów niemieckich mających wyznaczone już przez plan przeznaczenie **odesłaną została do zbadania komisji prawniczej.** Posiedzenie komisji odszkodowań niemieckich **odroczone zostało do czwartku wobec wyjazdu Jaspara do Brukseli.**

Na posiedzeniu komisji odszkodowań wschodnich **delegat Bułgarji omawiał minimalne pretensje państw wierzycielskich** i zaproponował spłatę 37 rat rocznych po 10 miljonów franków w złocie. Delegaci państw wierzycielskich mają udzielić odpowiedzi we czwartek. **Półurzędowe narady w sprawie Węgier toczyć się będą dalej między Anglją, Francją i Italją.**

Wygrana na loterji klasowej.

Warszawa 8. 1. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej wygrana **80.000 zł.** padła na Nr. 190.163, **10.000 zł.** na Nr. 142.565, **5.000 zł.** na Nr. 184.723, **2.000 zł.** na Nr. 187.346. zaś po **1.000 zł.** wygrały Nr.: 114.314. 116.192, 188.597.

W lecie wybory do Rady m. Warszawy.

Warszawa. Kadencja obecnej rady miejskiej Warszawy, wybranej w czerwcu 1927 r., **upływa w kwietniu b. r.,** tak, iż liczyć się **należy** z nowemi wyborami **na wiosnę lub z początkiem lata.** W sferach sanacyjnych, dla których wybory w obecnym okresie nie zapowiadałyby pomyślnych widoków, **istnieją tendencje przedłużenia kadencji obecnej rady** pod pozorem „utrzymania ciągłości prac przez tę radę podjętych".

Nowy K. C. Organizacji Sjońskiej b. Kongresówki.

W Warszawie na zjeździe delegatów organizacji sjońskiej b. Kongresówki wybrano centralny komitet, złożony **jedynie z 11 przedstawicieli grupy Al Hamiszmar** (radykalnej, nieprzychylnie odnoszącej się do rządu polskiego) z posłem Grynbaumem na czele. Przy ogłaszaniu listy nowego K. C., dr. Gottlieb w imię unji „Et Liwnot" oświadczył, że jego grupa nie bierze odpowiedzialności za obecne kierownictwo w organizacji.

„Radosna twórczość" w kancelarjach notarjalnych.

W sanacyjnym „Expresie Porannym" zamieszczono znamienną notatkę, charakteryzującą dosadniej od wszelkich sprawozdań — obecny kryzys na rynku kredytowym:

> „Era wekslowa", jaką przeżywamy, objawia się w kancelarjach rejentalnych masowym napływem klijentów w sprawie protestów wekslowych.
>
> Wytwarza to zamęt w ciasnych lokalach rejentów, nieporozumienia co do „kolejek" etc.
>
> Szereg kancelarji rejentalnych zwrócił się do komisarjatów policyjnych z prośbą o przydzielenie policjantów do pilnowania porządku.

Policja jest zatem obecnie wzywana do regulowania ruchu... przy protestach wekslowych.

PRZERWA W ROKOWANIACH HANDL. Z NIEMCAMI.

Warszawa (AW). Dziś powrócił do Warszawy minister Rauscher i radca poselstwa hr. Beer. **Rokowania handlowe polsko-niemieckie uległy narazie przerwie z powodu nieobecności w Warszawie min. Twardowskiego,** który bawi w Wiedniu i radcy **Adamkiewicza,** który jest członkiem delegacji polskiej na konferencję haską. Po powrocie p. ministra Twardowskiego należy się spodziewać **podjęcia rokowań.**

——oOo——

DOUGLAS VALENTINE: 22

Walka o tajemniczy dokument.

— Dopiero w takich okolicznościach jak obecna, możemy stwierdzić, czy nasi bracia za Oceanu naprawdę popierają sprawę niemiecką, — zauważył w pewnej chwili chromy oficer.

— Praca tego rodzaju musi być niezwykle interesująca! — rzekł jeden z inwalidów.

— Trudy pańskie są właściwie skończone, — powiedział major z powagą chóru starców greckiego dramatu. — W Berlinie znajdzie się pan dziś wieczorem, a tam wynagrodzą panu wszystkie dotychczasowe przykrości. Wyobrażam sobie, że przyjaciele Niemiec nie są mile widziani w Londynie!

— Niestety! — odparłem niedbale.

— Musiał pan postępować bardzo taktownie, aby nie ściągnąć na siebie podejrzenia? — ciągnął dalej major.

— To zależy od sytuacji, — odrzekłem znowu.

— Niech mi pan daruje — mówił major, który wyglądał na niepowściągliwego plotkarza — ale wiem coś nie coś o pańskiej misji i orjentuję się w jej doniosłości. Mówię wśród gentelmenów — nieprawdaż panowie? Otrzymaliśmy specjalne rozkazy z Komendy Głównej odnośnie do pańskiej osoby. Pociąg czekał pana od czterech dni. Gentelman, który wyjechał na pańskie spotkanie, drżał z niecierpliwości. Przypadkowo dziś nie było go na stacji, kiedy... kiedy miałem zaszczyt poznać pana. Dałem mu już znać, aby wstąpił tu po pana.

Węzeł intrygi zacieśniał się coraz bardziej, ja zaś wyrastałem powoli na coraz poważniejszą osobistość.

— Z których okolic Ameryki pan przybywa? — spytał nagle jakiś głos najczystszą angielszczyzną. To bezręki oficer siedzący na rogu stołu odezwał się niespodzianie.

— Z Brooklynu, — odparłem mężnie, choć serce zamarło mi w piersiach na dźwięk ojczystej mowy.

— Nie ma pan amerykańskiego akcentu, — zauważył oficer łagodnie.

— Wielu moich współziomków uznałoby to za komplement — odparłem uprzejmie. — Nie wszyscy Amerykanie mówią przez nos, tak samo jak nie wszyscy żują gumę i spluwają publicznie.

— Wiem, — odpowiedział młody człowiek — wychowałem się w Ameryce.

Otaczały nas życzliwie uśmiechnięte twarze. Ten oficer mówiący po angielsku był widocznie uważany za osobliwość w gronie towarzyszy. Skorzystałem ze sposobności i w sposób humorystyczny opowiedziałem po niemiecku towarzystwu treść naszej rozmowy, podkreślając naiwność jakiej dałem dowód, przekonując tego człowieka, wychowanego w Stanach, że nie wszyscy Amerykanie są podobni do karykatur, jakie pojawiają się w humorystycznej prasie Europy.

Pokój zabrzmiał wówczas echem wesołego śmiechu.

— Ach, diezer Schmalz! — parsknął major, klepiąc się po udzie z nadmiaru radości — Kolossal! — przywtórzył mu jeden z inwalidów. Chromy oficer uśmiechnął się i rzekł: Trudno uwierzyć, jaki Schmalz umie być czasem zabawny!

Miałem nadzieję, że rozmowa stanie się ogólną, a przeto potoczy się znów po niemiecku. Nic podobnego! Wszyscy rozsiedli się mocniej w krzesłach, jakby oczekując dalszego ciągu przedstawienia.

Istotnie nadzieja ich nie zawiodła:

— Pan ubiera się w Londynie? — zapytał młody kaleka.

Był to delikatnie zbudowany młodzieniec, o twarzy bladej, noszącej ślady niedawno przebytej choroby, o jasnych włosach i błyszczących męstwem oczach — oczach prawdziwego wojownika. Jego lewy rękaw był pusty, przypięty do dziurki munduru za pomocą czarno-białej wstążeczki Żelaznego Krzyża.

— Zazwyczaj, — odparłem krótko — to jest, o ile jestem w Anglji, ubrania są tańsze w Londynie.

— Pan musi mieć zdolności językowe, — ciągnął dalej Schmalz — mówi pan po niemiecku jak Niemiec, a po angielsku jak... zawahał się znacząco — jak Anglik.

Było mi nad wyraz głupio i nieprzyjemnie. Młody człowiek nie spuszczał ze mnie oczu, wogóle przyglądał mi się bystro od pierwszej chwili. Jego zachowanie było zupełnie poprawne i spokojne.

Mimo wszystko trzymałem się dobrze, jak sądzę.

— Niezbędna to zaleta — rzekłem uśmiechając się wesoło — dla tego, kto musi udać się do Londynu w czasie wojennym.

Schmalz odpowiedział równie uprzejmym uśmiechem, ale nie przestawał przyglądać mi się uporczywie, co denerwowało mnie okropnie.

— Co ten Schmalz plecie znowu? — spytał jeden z inwalidów.

Przetłomaczyłem naszą rozmowę, a moje résumé dało sposobność jednemu z oficerów do zapuszczenia się w nieskończenie długą opowieść o płaszczu, który kupił sobie w Brighton. Historja ciągnęła się aż do chwili, w której wszedł ten sam żołnierz w białych rękawiczkach i zaanonsował, że „jakiś pan" czeka na pana majora.

— To on! — zawołał major zrywając się. Zwróciłem uwagę na fakt, że nie proponował nawet prosić „tego pana" do sali. — Chodźmy, zaprowadzę pana do niego.

Wstałem i pożegnałem towarzyszy. Schmalz podszedł z nami ku drzwiom.

— Pan jedzie do Berlina? — spytał.

— Tak jest, — odparłem.

— Gdzie pan zamieszka?

— Ach, zapewne w hotelu Adlon.

— Ja też w przyszłym tygodniu jadę do Berlina, mam stanąć przed komisją lekarską, może więc spotkamy się. Chciałbym pogawędzić z panem o Ameryce... i o Londynie. Znajdziemy zapewne wspólnych znajomych.

Mruknąłem pod nosem, że będzie mi bardzo przyjemnie, a równocześnie przyrzekłem sobie, że zwieję z Berlina, gdy tylko to okaże się możebne.

ROZDZIAŁ VIII,

w którym dochodzą mnie słuchy o „Kuternodze" i w którym spotykam się z jego współpracownikiem.

Schodziliśmy na dół schodami, a major szepnął mi do ucha.

— Myślę, że osobnik, który ma panu towarzyszyć, nie życzy sobie, abym znał jego nazwisko, ponieważ wcale mi się nie przedstawił i nie był też ani razu w naszem kasynie. Ja jednak i tak wiem, że jest to hrabia von Boden, oficer gwardji ułanów. Jego ojciec, generał, jest obecnie jednym z adjutantów cesarza, a dawniej był wychowawcą następcy tronu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.